

W Budapeszcie rozpoczęły się rozmowy w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Węgier

BUDAPESZT (PAP). Węgierska agencja prasowa MTI ogłosiła komunikat następującej treści:

W sobotę, w gmachu parlamentu w Budapeszcie rozpoczęły się rokowania między przedstawicielami sił zbrojnych Związku Radzieckiego i Węgier. Rokowania prowadziła strona węgierska minister stanu Ferenc Erdei, generał Pal Maleter, generał Istvan Kovacs i pułkownik Szueca, a ze strony radzieckiej generał Malinin, generał Stepanow i generał Czebanin.

O wynikach rozmów do chwili zamknięcia numeru nie mieliśmy informacji.

W dalszym komunikacie MTI czytamy:

Jak już donosiliśmy, 3 listopada w południe komisja, do której wchodzi dowódca armii węgierskiej i radzieckiej, podjęła rozmowy w Budapeszcie. Obie strony przedstawiły swój punkt widzenia na problemy techniczne, związane z wycofaniem wojsk radzieckich z Węgier. Członkowie komisji postanowili następnie zebrać się znów o godz. 22, po przesłuchaniu swych wzajemnych stanowisk, jednakże delegacja radziecka zaznaczyła już obecnie, że na Węgry nie przybędzie żadna nowa jednostka armii radzieckiej.

Fabryki podejmują pracę

BUDAPESZT (PAP). W sobotę w południe specjalny ko-

Ekipa polskich nurków u celu wyprawy — Bombaju PRO otrzymuje dalsze oferty

Pierwsza wyprawa polskich ratowników poza wody Bałtyku przybyła do celu swej podróży. Przekształcony w statek — bazę motorowiec „Noteć” wraz z 30-osobową ekipą nurków i specjalistów PRO dziś zawinie na reed portu w Bombaju. W najbliższych dniach nasi ratownicy rozpoczną przygotowania do wydobycia z dna morską trzech zatopionych statków pasażerskich — „Lakshmi”, „Dipavati” i „Ramdas”.

Praca ekipy PRO będzie zadaniem trudnym głównie ze względu na warunki tropikalne. Podczas gdy u nas nadchodzi zima, tam temperatura dochodzi do + 30 stopni C.

W drodze do Indii m/s „Noteć” wypłynął 4 września br. a 17 października przepłynął Kanał Sueski. W 6 dni później

• Dokończenie na str. 2

Na stronie 2 zamieszczamy artykuł

pt. „Jeszcze raz — czy tylko minister?”

W tragicznym wypadku w kopalni „Łagiewniki” zginęło 8 górników

KATOWICE (PAP). W dniu 2 listopada w kopalni „Łagiewniki” nastąpił wypadek, który spowodował śmierć 8 górników, trzech górników zostało rannych.

Rodzinny ofiar wypadku Mi- niesterstwo Górnictwa Węglowego odczuwa troskliwą opiekę. Równocześnie została powołana specjalna komisja do zbadania przyczyn wypadku. W skład jej wchodzi wybitni specjaliści z dziedziny bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Oprócz tego zaproszono jako konsultantów rektora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie prof. dr Witolda Budzyńskiego oraz przewodniczącego Państwowego Rady Górnictwa prof. dr Bolesława Kru-

Jak się przypuszcza, przyczyną wypadku był wybuch pyłu węglowego który uległ rozprószeniu przy wyko-

DZIENNIK BAŁTYCKI

Dzisiejszy nakład limitowany 99973

ROK XI, NR 264 (3850) Niedziela 4 i poniedziałek 5 listopada 1956 r.

Cena 30 gr

List Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego P Z P R do organizacji partyjnych w woj. gdańskim

Egzekutywa KW PZPR wita patriotyczną postawę klasy robotniczej, młodzieży oraz całego społeczeństwa Wybrzeża, wyrażoną w przełomowych dniach obrad VIII Plenum KC PZPR. Egzekutywa KW wita z uznaniem i udziela pełnego poparcia cennej inicjatywie klasy robotniczej i młodzieży oraz inteligencji pracującej, przejawiającej się w powoływaniu rad robotniczych, komitetów obywatelskich, milicji robotniczej oraz innych organizacji, stawiających przed sobą zadanie przyspieszenia demokratyzacji naszego życia, zapewnienia bezpośredniego udziału mas pracujących w zarządzaniu gospodarką narodową i w rządzeniu państwem.

Egzekutywa KW PZPR wyraża uznanie tym członkom partii, aktywistom i organizacjom partyjnym, które nie poddały się nastrojom dezorientacji i bierności, które najszybciej zrozumiały konieczność poparcia słusznych postulatów klasy robotniczej i w wielu wypadkach stanęły na czele tych zadań. Egzekutywa podkreśla również pozytywną rolę prasy i Rozgłosni Radia i dziennikarzy Wybrzeża, którzy w tych decyzjach i w ich realizacji przejawili szczególną aktywność polityczną i organizatorską.

Egzekutywa stwierdza jednocześnie, że w wyniku bier-

nego i wyczekującego stanowiska, zajętego przez byłe kierownictwo KW — większość organizacji partyjnych znalazła się na uboczu ostatnich wielkich wydarzeń politycznych. Podobny stan zaistniał również w wielu komitetach powiatowych, miejskich, w poważnej części aparatu partyjnego.

Aby zlikwidować stan tymczasowości i wyczekiwania istniejący w wielu komitetach partyjnych, w POP i w terenowych organach władzy ludowej oraz usunąć wszystkie przeszkody hamujące odrodzenie partii i demokratyzację — Egzekutywa KW — zgodnie z uchwałą ostatniego rozszerzonego Plenum KW — uważa za niezbędne podjęcie następujących kroków:

1) Przeprowadzenie zmian w aparacie partyjnym KW,

KP i KM, które idą w kierunku poważnego zmniejszenia etatowego aparatu we wszystkich wydziałach, zwolnienie z aparatu towarzyszy, którzy postawą nie gwarantują prawdziwego udziału instancji w kierowaniu procesem demokratyzacji. Egzekutywa w osobnym komunikacie poda do wiadomości, jacy towarzysze zostali przesunięci z aparatu KW do innej pracy.

Sądymy, że te same postulaty powinny nastąpić w aparacie KP i KM. Jednocześnie przestrzegamy przed pochopnymi decyzjami, mogącymi skrzywdzić oddanych i ofiarnych pracowników aparatu. Zasada postępowania wobec nich powinna być zgodna z uchwałą VIII Plenum KC PZPR, mówiącą o konieczności przeciwdziałania się jakimkolwiek aktom dyskredytowania w opinii społecznej uczelnych i oddanych

• Dokończenie na str. 3

Prezydent Eisenhower o stosunkach gospodarczych polsko-amerykańskich

NOWY JORK (PAP). Prezydent Eisenhower wygłosił przemówienie, transmitowane przez telewizję. W przemówieniu tym prezydent Eisenhower nawiązał m. in. do zmiany kierownictwa partii i rządu w Polsce, oświadczając:

„Kierownictwo to, jak się zdaje będzie się szczerze starało służyć narodowi polskiemu”.

Poruszając sprawę stosunków gospodarczych polsko-amerykańskich, prezydent powiedział: „Jesteśmy już od kilku dni w kontakcie z nowym rządem polskim, jeśli chodzi o tę sprawę. Oświadczamy również publicznie, że nie żądamy przyjęcia ja-

kiegolwiek szczególnej formy ustroju społecznego jako warunku naszej pomocy ekonomicznej.

Z uwagi na Związek Radziecki postaramy się również wyraźnie usunąć wszelkie fałszywe obawy, że moglibyśmy traktować nowe rządy w krajach wschodnio-europejskich jako potencjalnych sojuszników wojskowych”.

Rzecznik prasowy Białego Domu Hagerty powołał się na oświadczenie prezydenta Eisenhowera i dodał, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie Jacobs za- pytywał o stanowisko rządu polskiego w tej sprawie.

Stanowisko polskie

WARSZAWA (PAP). W związku ze złożonym oświadczeniem prezydenta Eisenhowera oraz oświadczeniem jego rzecznika prasowego, że rząd Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem swego ambasadora w Warszawie zaofiarował Polsce pomoc gospodarczą, Polska Agencja Prasowa została upoważniona do stwierdzenia co następuje:

1. W dniu 25 października br. ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie J.

Jacobs przyjęty został przez wiceministra spraw zagranicznych J. Winiewicza. Ambasador Jacobs wyraził w rozmowie gotowość rządu Stanów Zjednoczonych udzielenia Polsce pomocy gospodarczej, o ile rząd polski pomocy takiej zażąda.

W toku tej rozmowy odpowiedział ambasadorowi Jacobscowi, że rząd polski stoi na stanowisku rozwiązania trudności gospodarczych Polski między innymi przez rozszerzenie stosunków gospodarczych i finansowych ze wszystkimi krajami. Rząd polski ostatnio kilkakrotnie podkreślał, że dąży do normalizacji i rozszerzenia całokształtu stosunków gospodarczych, finansowych oraz w innych dziedzinach także ze Stanami Zjednoczonymi. Rząd polski w pełni podtrzymuje to swoje stanowisko.

W rozmowie z ambasadorem Jacobsem podniesiono jednak, że dotychczasowa praktyka, a nawet obowiązujące przepisy udzielania przez rząd Stanów Zjednoczonych pomocy, posiadały polityczny charakter oraz szereg warunków, które nie dawały możliwości rządowi polskiemu skorzystania z tej pomocy.

2. Jak wiadomo, pomoc dotychczas udzielana przez Stany Zjednoczone różnym krajom przewidywała między innymi różne formy kontroli, wykonywanej przez odpowiednie czynniki amerykańskie w stosunku do kraju otrzymującego pomoc. Polska gotowa jest natomiast zawierać takie umowy gospodarcze i finansowe, które by nie były związane z tego rodzaju warunkami.

3. Potrzeby inwestycyjne i konsumpcyjne Polski wymagają odpowiednich kredytów zagranicznych. Polska gotowa jest pertraktować o uzyskanie takich kredytów również w Stanach Zjednoczonych, na zasadach ogólnie przyjętych w normalnych stosunkach między państwami.

4. Należy przypomnieć, że w swej nocie do rządu Stanów Zjednoczonych z 8 października br. rząd polski dał wyraz swej gotowości wszczęcia z rządem Stanów Zjednoczonych rozmów w celu rozpatrzenia wszelkich problemów, których rozwiązanie przyczyniłoby się do normalizacji i rozszerzenia stosunków polsko-amerykańskich.

Rozmowy pomiędzy przedstawicielami rządu i episkopatu

WARSZAWA (PAP). W wyniku rozmów, przeprowadzonych pomiędzy przedstawicielami rządu i episkopatu, ustalona została wspólna komisja do rozpatrywania spraw z zakresu stosunków między państwem i kościołem, wymagających uregulowania — w następującym składzie: członek Biura Politycznego KC PZPR Jerzy Morawski, ks. biskup łódzki Michał Klepacz, sekretarz episkopatu ks. biskup Zygmunt Chęciński.

Anglia nie podporządkowała się decyzji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie przerwania działań wojennych

OSWIADCZENIE HAMMARSKJOELDA

NOWY JORK (PAP). W związku z zakończeniem obrad nadzwyczajnego posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego NZ sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld złożył oświadczenie przedstawicielom prasy.

Hammarskjöld oświadczył m. in., że zażądał od W. Brytanii, Francji i Izraela podporządkowania się uchwale Zgromadzenia Ogólnego o przerwaniu w związku z tym natchmiast działań wojskowych oraz wycofania wojsk z Egiptu.

Sekretarz generalny ONZ mianował trzyosobową komisję obserwatorów, która ma codziennie składać sprawozdania na temat sytuacji w Egipcie i realizacji postanowień Zgromadzenia Ogólnego przez walczące strony. Na czele komisji stoi dr Ralph Bunche.

ODPOWIEDZ EGIPTU

NOWY JORK (PAP). Stały delegat Egiptu w ONZ po wiadomości w piątek wieczorem sekretarza generalnego ONZ, iż rząd egipski akceptuje rezolucję, przyjętą 24 bm. na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Rząd egipski zastrzegł się jednocześnie, że akceptacja „nie oznacza zastosowania się do rezolucji (przewidującej m. in. przerwanie ognia) w wypadku kontynuowania

agresji przez atakujące siły zbrojne Izraela w Brytanii i Francji.

ANGLIA ODRZUCA APEL ONZ

LONDYN (PAP). Premier Eden przemawiając w sob-

Operacje wojenne w Egipcie trwają

„DRUGA FAZA” OPERACJI ANGLISKO-FRANCUSKICH

PARYŻ (PAP). Rzecznik francuskiego ministerstwa obrony oświadczył w piątek wieczorem, że pierwsza faza operacji wojskowych na Bliskim Wschodzie została zakończona. Egipskie lotnictwo i marynarka wojenna — powiedział rzecznik — zostały, naszym zdaniem, „dotychczas neutralizowane”. Obecnie można się rozpocząć drugą fazę, a mianowicie operację zmierzającą do zapewnienia tymczasowej okupacji strefy Kanału Sueskiego. Faza ta może potrwać jakiś czas.

NOWY JORK (PAP). Rzecznik delegacji egipskiej do ONZ oświadczył, że w ciągu ostatnich 24 godzin lotnictwo brytyjskie i francuskie dokonało licznych bombardowań miast egipskich, bombardowane zostały m. in. przedmieścia Kairu: Helwan, Szubra i Abu Sabal. 40 osób zginęło.

Egipska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 14 samolotów nieprzyjacielskich.

LONDYN (PAP). Port w Sout Hampton opuszczony w piątek trzy transportowce wojskowe „Dilwara”, „Asturias” i „New Australia”. Na pokładzie tych transportowców odpłynęły na Cypr oddziały piechoty brytyjskiej.

MINY NA MORZU ŚRODZIEMNYM

LONDYN (PAP). Admiralicja brytyjska zawiadomiła, że statki znajdujące się we wschodniej części Morza Śródziemnego, że u wejścia do portu Aleksandria założone zostały zapory minowe.

WOJSKA EGIPSKIE WYCOFAŁY SIĘ Z POLWYSPU SYNAJSKIEGO

LONDYN (PAP). Jak donosi radio londyńskie, prezydent Nasser miał oświadczyć w Kairze, że wojska egipskie wycofały się z Półwyspu Synajskiego i przegrupowały się obecnie na terenach położonych na zachód od Kanału Sueskiego.

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Tel Avivu rzecznik rządu Izraela

te w Izbie Gmin oświadczył, że Anglia odrzuca apel nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie natchmiastowego zaprzestania ognia w Egipcie i wycofania wojsk poza linię demarkacyjną.

ela podał do wiadomości, że po kilkunastu dniach walki oddziały izraelskie opanowały w piątek cały Półwysep Synajski. Ob- sadzone zostały także dwie nie- wielkie wyspy egipskie — Tiran i Senabahr.

PARYŻ (PAP). Rzecznik ambasady izraelskiej w Paryżu o- świadczył w piątek wieczorem, że podczas działań na Półwyspie Synajskim wojska izraelskie wzięły około 15 tys. jeńców o- raz zdobyły 100 czołgów, 500 dział różnego kalibru, znaczne ilości amunicji, jak również po- ważne zapasy paliwa.

NOWY JORK (PAP). Ambasada Syrii w Waszyngtonie poinformowała rząd Stanów Zjednoczonych, że wojska syryjskie zostały oddane pod rozkazy do- wódcy naczelnego egipskich sił zbrojnych, generała A. Amra.

WOJSKA SYRYJSKIE WKROCIŁY DO JORDANII

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Bejrutu (Liban), że oddziały piechoty i czołgów syryjskich wkroczyły w piątek do Jordanii, gdzie ogłoszono powszechną mobilizację. Oddziały syryjskie wkroczyły do Jordanii na prośbę rządu jor- danjskiego i mają dopomóc wojskom jordańskim w odparciu ewentualnego ataku ze strony Izraela.

WOJSKA EGIPSKIE UDAREMNIAŁY PIERWSZĄ PRÓBĘ DESANTU

NOWY JORK (PAP). Agencja United Press podaje wiadomość radia kairskiego o walce stoczonej dnia 3 bm. między egipską artylerią obrony wybrzeża w rejonie Portu Suez a brytyjskimi i francuskimi jednostkami desantowymi.

Artyleria ostrzelała te jednostki w chwili, gdy zbliżały się do portu. Ogień był skuteczny. Napastnicy stracili jedną barkę de antowa. Dwie inne uległy uszkodzeniu. Jednostki wycofały się.

Choroba Dullesa

NOWY JORK (PAP). Amerykański sekretarz stanu John Foster Dulles zachorował nagle dnia 3 bm.

Jak donoszą z Waszyngtonu, jest to atak ślepej kiszki.

W Egipcie



Wydawanie karabinów nowym ochotnikom egipskiej armii wyzwolenczej.

Właściwi ludzie — na właściwych stanowiskach Jeszcze raz — czy tylko minister...?

W numerze 127 z dnia 29 maja br. w „Dzienniku Bałtyckim” ogłoszono artykuł pt. „W sprawie naprawy czy. Czy tylko minister?”. Utrzymywanie w dalszym ciągu niewyjaśnionej sytuacji w Ministerstwie Żegluga zmusza mnie do powtórnego zabrania głosu na ten temat.

Wymaga tego konieczność dalszej szybkiej demokratyzacji naszego życia gospodarczego i politycznego. Wymaga tego nasza obywatelska konieczność gospodarcza.

Obowiązek powtórnego zabrania głosu na ten temat wynika również z pewnych niedomówień, zawartych w pierwszym artykule, które spowodowały reakcje zupełnie niezgodne z intencjami autora.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że za złą gospodarkę, jakąś dziedziczy produkcję w pierwszym rzędzie odpowiada jej kierownik.

Odpowiedzialność jego jest podwójna. Z jednej strony odpowiada on za wyniki tej gałęzi produkcji jako jej bezpośredni kierownik, z drugiej strony zaś odpowiada za dobór współpracowników, od których działalności zależy również wyniki gospodarcze.

Tylko, że to w żadnym razie nie zwalnia od odpowiedzialności wszystkich przez niego obsadzonych doradców — bez względu na to, czy są to członkowie rodziny, czy też zupełnie obcy ludzie.

I to były właśnie intencje pierwszego artykułu na temat — czy tylko minister?

Niestety, minister żegluga zrozumiał opacznie moje intencje, w których dopatrywał się chęci usprawiedliwienia jego osoby i przerzucenia całej odpowiedzialności wyłącznie na pozostałych pracowników ministerstwa.

To w żadnym razie nie było moją intencją i myślę, że powyższe stwierdzenia to całkiem wyjaśnienie.

Lepiej intencje mojego artykułu rozumiała prasa i jej czytelnicy. Informacje i artykuły, dotyczące poszczególnych przedsiębiorstw, jakie się posypały, rzuciły dosyć ciekawego światła na panującą w resorcie żegluga sytuację, na system gospodowania i popełniane błędy.

Dyrektor Skorupiński z Polskich Linii Oceanicznych sonduje opinie

Po powrocie z urlopu dyrektor Polskich Linii Oceanicznych zastał w przedsiębiorstwie niezbyt przyjazne nastawienie. Pamiętamy wiedzmy, na którym padło nazwisko dyr. Skorupińskiego, łącznie z niezbyt przyjemnymi faktami. Potem nastąpiły zebrania partyjne, no i najgorsze — przygotowywana na dzień dzisiejszy przez specjalny komitet wyłoniony spośród marynarzy pływających i niepływających — narada pracowników floty.

Dyrektor Skorupiński postanowił działać. W gabinecie dyrektora ustalono zebranie pracowników administracji na dzień 2 bm. Temat narady był nieznany. Młodzież ZMP-owska, bardzo zresztą aktywna i ruchliwa w PLO, nie mogąc zgłębić tajemnicy dyrektorskiej, wysłała biskawicę mniej więcej tej treści: „CZY NA NARADZIE BĘDZIEMY MÓWIĆ O POPULARNOŚCI DYREKTORA?”. Postępek ten jako nowy i zaskakujący, uderzył w dyrektora. Błyskawicznie (3) zostały zerwane. Na zarządzie od pierwszych słów dyrektora powzięto powagę i doświadczenia chwili. Wpływała na to — jak wyjaśniał — atmosfera w kraju i wypadki zagranicą. Narada została zwołana dla wyjaśnienia spraw dotyczących PLO i dla lepszego przygotowania wyborów do samorządu robotniczego, ustalonych na dzień 6 bm.

Główni wnioskodawcy i porządku zostały wskazane źródła fermentu, panującego wśród pracowników. Dyrektor Skorupiński podzielił pracowników na ludzi spokojnych, uczciwych, pragnących szczerze zmian na lepsze, na warcholów, nie mających pod staw moralnych do krytyki i na grupę satyryków.

Stara zasada „divide et impera” plus późniejsza wiązanka niewybrednych insynuacji w stosunku do ob. Jaszczuka, najostrejszy krytykującego stonki, miały zapewnić spokój. Ten również nie miał później z. zw. „odpowiedzi na pytania”, które mówiły

„SZOPEN” I SWINUJCIE

Wśród autorów artykułów demaskujących stosunki w ministerstwie i system gospodarki morskiej oraz jej rezultaty byli także pracownicy Instytutu Morskiego.

Żądano ode mnie ujawnienia nazwisk ukrywających się pod kryptonimami X, Y, Z. Nie podałem ich nie z obawy o utratę posady, ale dlatego, że nie chodziło mi tylko o usunięcie kilku czy kilkunastu osób, a o zasadniczą zmianę systemu, a w wyniku tego dopiero osób odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.

Jeżeli w artykule tym zbyt często występować będzie słowo Instytut, to tylko dlatego, że poruszam te sprawy, z którymi mogliśmy się zetknąć, a które z pewnością nie wyczerpują zagadnienia. A oto przykłady. Pracownikom gospodarki morskiej i ludziom pośrednio z nią związanym nie trzeba wymieniać wszystkich błędów polityki inwestycyjnej. Nie chodzi mi tu o błędy wynikające z „odgórnych”, pozarządowych zarządzeń, a o te, za które tylko i wyłącznie odpowiada resort. Dość dla przykładu wspomnieć bazę rybacką w SWINUJCIE, gdzie Instytut nasz miał uzasadnione „ale” nie został zaproszony na CKOPI i na dwa listy żądające wezwania nas na posiedzenia. Listy nie uznaję uchwał tego „ciała” — nie dostaliśmy odpowiedzi.

Zbudowano też kosztem około 6 milionów złotych zamrażalnię na m/s „Fryderyk Szopen”. Resorcowego Instytutu tym razem już nie pytano o zdanie. Po co? Może sprzeciwiłby się. Są takie sprawy inwestycyjne, które

jeśli jeszcze nie są, to mam nadzieję — w najbliższym czasie będą przedmiotem dochodzeń. Sytuacja nieprzyjemna, trzeba by tym więc, którzy ośmielali się zwracać uwagę, zamknąć w sposób zdecydowany buzie. Postawiono więc wniosek o nadanie jednego z najwyższych odznaczeń państwowych — Polonia Restituta — dyrektorowi Departamentu Inwestycji ob. GRIMOWI.

KOSZTOM „CYRANKI”

Otrzymuje on go w dniu Święta Morza bieżącego roku. Skwitowano więc „osągnięcia” inwestycyjne w resorcie Żegluga. I spróbujcie krytykować dalej, podważać autorytet Rady Państwa, która, wprowadzona w błąd, odznaczenie to nadała. Trzeba aż nieszczęśliwego wypadku — zatonięcia lugratwiera „Cyranki”, aby członkowie Komisji Rządowej w skład której wchodziło trzech pracowników Instytutu, mogli rzucić garść światła na panującą w resorcie sytuację. Tym razem dzięki stanowczemu i bezstronnemu stanowisku przewodniczącego komisji tow. Zenona Kłisińskiego nie udało się niektórym osobom spoza komisji udowodnić, że winę ponosi wyłącznie szyper. Jeszcze raz winę miał być niski funkcjonariusz i w dodatku nie żyjący.

Krytykowaliśmy m. in. system wskaźników planowania we flocie, wynaleziony przez Departament Planowania MZ. Pod silnym naciskiem pracowników floty i Instytutu minister wyznaczył komisję, na której czele stanął apostoł tononil i główny przeciwnik nowych, wartościowych wskaźników, doc. Ignacy Tarski, były dyrektor wymienionego departamentu, a podówczas osobisty doradca ob. ministra.

Pomimo że za opracowaniem Instytutu odpowiadała się przynajmniej większość członków komisji, w tym również przedstawiciele Ministerstwa Finansów i Kontroli, wskaźniki te nie zostały zaraz wprowadzone. Trzeba było czekać na to jeszcze rok. Dalej więc ponosiłmy miliony straty. I tu zastosowano znany system — odpowiedzialność za błędy, stanął na czele komisji — odpowiedzialni, a zarazem wysoko postawieni (gdzież wóczas znajdzie się odważny, który sprzeciwi się).

MINA, KTOREJ NIE BYŁO

(Dla informacji dodaje, że prze wodniczącym komisji w sprawie zatonięcia „Czubatki” był naczelny dyrektor CZ Rybołówstwa Morskiego ob. BILSKI. Dziwi się, że statek zatoniął, gdyż wleciał na minę, chociaż ZADNA ze stacji norweskich nie zanotowała w tym czasie żadnego wybuchu).

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że wykonywaliśmy plany za wszelką cenę i stąd nawet w przedsiębiorstwie rybackim „Odra” skarb państwa zamiast mieć zyski, dokładał coraz więcej milionów złotych. Wydawałoby się, że m. in. kierownik Departamentu Planowania ob. HELLER zostanie przynajmniej za to zdjęty z funkcji. I tak się też stało. Minister „zdjął go z funkcji” przez awans — jak pisał w zarządzie prze wodniczącego.

I dyrektor Departamentu Planowania poszedł na generalne go dyrektora, a więc praktycznie na podsekretarza stanu, który remu podlega kilka departamentów wraz z planowaniem.

Instytut występował w różnych sprawach rybołówstwa, szczególnie w zakresie floty rybackiej. Cały niemal resort znalazł się w stanie skrajnej paniki, panującą pomiędzy dyrekcją CZRM a Instytutem. Zarzucono nam, że „karmimy ich bajkami, pseudonaukowymi teoriami”. Powoływano się, że oświadczenia te składają w imieniu CZRM. Próbowano różnych nacisków, a nawet groźb „wylecenia z posady”. Wprawdzie występowano w imieniu Centralnego Zarządu, ale nie w imieniu rybaków i wielu pracowników technicznych przedsiębiorstw, którzy nasze wnioski popierali.

WICEMINISTER NIE WIE...

Popierał nas wiceminister Stolarek, który jak mi się zdaje na podstawie osobistych obserwacji, nie miał pełnego prawa do samodzielnej decyzji. Popierał sekretarz ekonomiczny KW w Gdańsku

W. Winter, ale i on nie mógł w pełni działać. Nie wiem, jak minister żegluga po wielomiesięcznych „bojach”, w których uczestniczyło przynajmniej dwóch dyrektorów departamentu ze ściślego kolegium, po dwóch czy trzech miesiącach na naradzie zdziwili się, że Instytut opracował założenia dla przyszłościowej floty rybackiej. Zdziwienie to jest tym bardziej zrozumiałe, że pod naciskiem konferencji, przy silnym poparciu towarzyszy z Wydziału Komunikacyjnego KC i tow. Wintera z KW, po podpisaniu protokółów w CBKO przez wszystkie zainteresowane strony, w trzy miesiące później zaczęliśmy dyskusję od nowa.

Pisałem też wówczas o polityce kadrowej. Pisałem jak to w półtora roku po III Plenum i w trzy miesiące po XX Zjeździe KPZR resort kierował się w DALSZYM CIĄGU ankietą personalną, wyszukując „hakow” i „garbów”. Nie chce powracać jeszcze raz do znanych już, ujawionych przez klasę robotniczą Wybrzeża wypaczeń, błędów i szkód, które ta polityka przyniosła. Dość wspomnieć, że pomimo obowiązujących uchwał KC PZPR i prezesa Rady Mini-

Apel Rad Robotniczych i Milicji Robotniczej Gdańska do chłopów

Przewodniczący rad robotniczych i komendanci milicji robotniczych na zebraniu odbytym w dniu 3 bm. w Komitecie Miejskim PZPR w Gdańsku, postanowili dopomóc wsi w realizacji Uchwały VIII Plenum KC.

Ze względu na trudną sytuację w wykopkach i dostawach ziemniaków postanowiono udzielić pomocy następującym zespołom PGR: Stocznia Gdańska — zespołowi Lipow i Szymankowo (pow. Malbork), Stocznia Remontowa — zespołowi Tralew, Stocznia Północna — zespołowi Sobowidz, DOKP — zespołowi Błotniki oraz ZNTK — zespołowi Czerwin (pow. Sztum).

Aby wykonać jednak w pełni plan dostaw i zakończyć wykopy, potrzebna jest dobra wola i usilna praca wszystkich chłopów.

Wspólnym wysiłkiem klasy robotniczej i chłopstwa będziemy w stanie zapewnić lepsze zaopatrzenie klasie robotniczej w żywność, a Was Bracia Chłopi, w artykuły przemysłowe.

Wzywamy do udzielenia pomocy wsi w pracach wykopkowych: N-11, Nadmorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, robotników portu, GPZE, ZBM oraz inne zakłady Gdańska.

Naszym wspólnym zadaniem jest, aby ziemniaki i buraki nie zmarnowały się na polach.

Przedstawiciele
Rad Robotniczych
i milicji robotniczej
miasta Gdańska
Gdańsk, dn. 3. XI. 56 r.

Wrocławianie zgłaszają gotowość przyjęcia dzieci z Węgier

WROCLAW (PAP). Już od piątku w młodzieżowym Komitecie pomocy Węgrom we Wrocławiu zgłaszają się rodziny Wrocławian, wyrażające gotowość przyjęcia na tymczasowo pobyt dzieci z Węgier. Deklaracje takie złożyło już kilkanaście rodzin.

Zarejestrowano także zgłoszenia od Instytutu, które mają możliwość przyjąć większą liczbę dzieci. M. in. Złota także nadeszły z ośrodka Funduszu Wczasów Pracowniczych w Ciepluchach-Zdroju, szpitala w Zabkowicach i elektrowni wrocławskiej, która dzień chce ukończyć w swoim domu wychowanków.

strów, ani minister ani też żaden departament nie podał wyjaśnień.

A błędy w polityce kadrowej ministerstwa i przedsiębiorstw są błędami, których ogrom trudno jest w ogóle ocenić, a skutki mogą się nie dać przez długi jeszcze okres zlikwidować.

W niektórych przedsiębiorstwach i w samym ministerstwie przeprowadzono z bezzwrotnością usunięcie wszystkich wybitnych fachowców. Na zwłoka są aż nadto dobrze znane. Równocześnie w ostatnich dniach minister żegluga stwierdził na ogólnym zebraniu pracowników ministerstwa, że osłabł niektórym z nich „posąg” w ministerstwie, niestety ze względu na brak wolnych etatów na wyższych stanowiskach miały to być posady średniego i niższego kierownictwa. Cóż fa chowcy? Odmówili. A może ba li się, że przy takim kierownictwie jeszcze raz mogą zostać ko złami ofiarnymi.

A TERAZ PARĘ PYTAŃ

Jakie straty poniosła nasza gospodarka na skutek polityki departamentu zatrudnienia, kierowanego przez dyrektora Roseta?

Kto jest odpowiedzialny za stały bałagan w dep. zagranicznym i za wysłanie za granicę ludzi, którzy nas po prostu kompromitują?

Dlaczego w dalszym ciągu przyjmowano niewłaściwych ludzi na stanowiska? Po co na przykład potrzebny jest prawnik w Departamencie Techniki, przyjęty miesiąc temu do ministerstwa, tego chyba nikt nie rozumie. Bo nie jest to odpowiedź na trzydziestą krytykę ze strony Instytutu, że trzeba wzmocnić pion techniczny resortu i oprzeć się silniej o te techniki.

Tym samym uważam, że ujawnienie części nazwisk podanych w poprzednim czerwcowym artykule. Twierdziłem wówczas, że mamy prawo nie wierzyć w to, że ludzie, którzy przez dwanaście lat nie nauczyli się nic, względnie bardzo mało, jeszcze się czegoś nauczą. Wystąpiłem wówczas o zastąpienie ich odpowiednimi ludźmi. Oba wnioski podtrzymuję nadal.

Zdzisław Cwiek
dyrektor Instytutu Morskiego

Jak przedstawia się sytuacja polityczna na Węgrzech?

(Dalekopisem od naszego specjalnego wysłannika)

BUDAPESZT, 3 listopada
Ogólnie można stwierdzić, że w Budapeszcie sytuacja przedstawia się znacznie spo-

kojniej niż wczoraj, czy przedwczoraj. Niewątpliwie następuje pewna stabilizacja. W dalszym ciągu grupy polityczne i inne organizacje, których namnożyło się w burzliwych dniach bez liku, skłonne są stosować politykę faktów dokonanych, w takich, choćby stosunkowo drobnych sprawach, jak np. rekwizycja lokali.

Istnieją jednak możliwości dalszego ugruntuowania porządku. Na wezwanie do przerwania strajku odpowiedzialny już załogi szeregu fabryk. Ale, by możliwości te w pełni przekształciły się w rzeczywistość, musi zostać spełniony szereg warunków.

Węgry stoją wobec faktu, że polityka komunizmu została tu wypaczona i skompromitowana przez Rakosich, Farkasów, Gerech. W świadomości przeciętnej człowieka pojęcie komunizmu utożsamia się na Węgrzech ze stalinizmem. W rezultacie wypadki tak się potoczyły, że powstają partie o charakterze burżuazyjno — demokratycznym. Tymczasem partia komunistyczna typu leninowskiego, nawet zbudowana od nowa, nie może już w tej chwili, a chyba i przez dłuższy jeszcze czas, zająć czołowej pozycji.

Myślę, że trzeba również przytoczyć opinię niemałej grupy byłych członków rozwiązanej Węgierskiej Partii Pracujących, twierdzących, że program nowej partii — Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — budzi pewne zastrzeżenia. Oczywiście, nie mam na myśli oportunistów, ale ludzi głęboko związanych z ideami marksizmu-leninizmu. Uważają oni, że nowy program nie jest już stalinowski, ale że również nie zawiera on jeszcze twórczej, nowej myśli, że nie jest postępowy i precyzyjny na tle nowych programów, występujących w międzynarodowym ruchu robotniczym. Wyróżniają oni obawę, czy nowa partia nie stanie się „organizacją mniej skompromitowanych komunistów”.

Istnieją minusy sytuacji, ale bilans zawiera i plusy, jest nim pewna stabilizacja, która sygnalizowała nam wstępie. Jest nim — i to na leży mocno podkreślić — gorąca wóda mas wola zachowania zasadniczych zdobyczy rewolucji z lat 1945—1948.

Niewątpliwie rozwój sytuacji popchnął Węgry na drogę pewnego odwrótu od socjalizmu. Prowokacja wrogów socjalizmu, kunktatorstwo kierownictwa, czołgi radzieckie i rozładowanie krew — stworzyły warunki, które w dużym stopniu uodolęły się zdyktować siłom, pragnącym powrotu do demokracji burżuazyjnej. Aby za hamować procesy wstępcze, by umożliwić masom obronę i zachowanie reformy rolnej, nacjonalizacji wielkiego przemysłu i banków — nieodwrotnie jest uwolnienie kradzów na nawiązanie grozy, konieczne jest umożliwienie politycznego okrzepnięcia, umożliwienie utrwalenia wewnętrznej sytuacji.

I dlatego konieczne są jak najrychlejsze rozmowy polityczne i wojskowe między Związkiem Radzieckim i Węgrami. Rozmowy prowadzone w atmosferze szczeroci i obojętności zrozumienia sytuacji. I dlatego ostatnia wiadomość o tym, że po depeszy premiera Imre Nagya do przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRK K. Woroszyłowa, rozmowy takie zostały już rozpoczęte — przyniosła wraz z odprężeniem wiele nadziei.

F. Borowicz

Ekipa polskich nurków u celu wyprawy — Bombaju

● Dokończenie ze str. 1

niej nadszedł do PRO kolejny radiogram z Adenu. W ub. piątek zasygnalizowano z Karachi, że „Notec” udaje się w ostatni etap swej podróży i w niedzielę 4 bm. zawinie do portu w Bombaju.

W drodze do Indii ekipa polskich ratowników dokonała u wybrzeży egipskich oględzin zatopionych wraków, które być może w przyszłości będą też wydobywane przez PRO.

W ten sposób odległość około 7 tys. mil morskich z Gdyni do Bombaju m/s „Notec” przebył w ciągu 2 miesięcy. Na miejsce statek doprowadził kpt. Sosniński. Tu, obowiązkowi dowódcy przejmie kpt. Strug. Całością prac na redzie bombajskiej będzie kierował Józef Leszczyński, kierownik eksploatacji PRO.

Praca ekipy ratowników w Bombaju potrwa przypuszczalnie kilka miesięcy. Powrót „Noteci” spodziewany jest na początku lata przyszłego roku.

A tymczasem do PRO napływają już z zagranicy nowe oferty na wydobywanie innych zatopionych statków. W rejonie wysp Cejlon jest ich około 45, Norwegia oferuje 25, Egipt 15. Naszym ratownikom powierzono by wydobyć statek holenderskiego „Autair”, który utknął na skale podwodnej koło portu Victoria. Znaleźliby oni również zatopienie pod Bejrutem, Colombo, u wybrzeży Chin, Brazylii itd. (elte)

Coraz więcej rolników Wybrzeża wykonuje swój roczny plan obowiązkowych dostaw

Do redakcji naszej napływają meldunki, świadczące o tym, że nowy program partii znalazł poparcie na wsi nie tylko w słowach i deklaracjach, ale przede wszystkim w czynach.

W pow. gdańskim, na przykład wielu rolników, w dowód gorącego uznania dla uchwały VIII Plenum, wykona

lo już do dnia dzisiejszego swoje obowiązki wobec państwa. I tak Piotr Pietrak z gromady Przywidz dostawił do punktu skupu całą ilość zboża, żywności, mleka i ziemniaków (2,785 kg), określona rocznym planem świadczeń wobec państwa.

Do 1 bm. z dostaw zboża, żywności, mleka i ziemniaków wywiązali się: właścicielek średniorolnego gospodarstwa w Borwinie Otylia Kedel (dostarczyła 77 kg zboża ponad plan) i średniorolny chłop Feliks Kreft z Trzeczowa.

W pow. kościerskim chłop z gromady Kokoszków należał do rolników, którzy niecierpiące zwłoki zadania dla przezwyciężenia trudności gospodarczych, usunięcia braku produktów rolnych w miejsce (szczególnie ziemniaków), Józef Szeliga ze wsi Cicholewy dostarczył na przykład do punktu skupu 2,253 kg zboża, 4,500 kg ziemniaków, 452 kg żywności i 1853 litrów mleka, a więc swój całoroczny plan obowiązkowych dostaw. Obowiązkowe dostawy zboża wykonali także: Feliks Brzeziński z Trzeczowa, Stanisław Jurczyk i Róża Cebula z Jalinina i inni rolnicy.

Przebieg więziennictwa przez min. Sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP). W wykonaniu uchwały przyjętej przez Sejm w dniu 11 września br. wy dane zostało wspólne zarządzanie ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie przekazania więziennictwa ministrowi sprawiedliwości.

Zgodnie z tym zarządzeniem poczynając od 1 bm. Centralny Zarząd Więziennictwa i wszystkie podległe mu jednostki przeszły do resortu sprawiedliwości, a wszelkie zarządzania, rozkazy i polecenia w zakresie więziennictwa są odtąd wydawane przez ministra sprawiedliwości.

(maz.)

Wielka katastrofa w kopalni kanadyjskiej

NOWY JORK (PAP). W kopalni węgla w Springhill w Nowej Szkocji (Kanada) nastąpiła w dniu 2 bm. wielka katastrofa. Zostało zasypanych 113 górników. Dotychczas wiadomo o pewnym ośmiu. 13 górników, ale, jak oświadczył kierujący akcją ratunkową Harold Gordon, ma być prawdopodobnie więcej, aby reszta ocalała.

List Egzekutywy KW PZPR do organizacji partyjnych w woj. gdańskim

● **Dokończenie ze str. 1**

sprawie socjalizmu działaczy z tej tylko racji, że w poprzednim okresie popełniali błędy lub nie potrafili zająć w porę słusznego stanowiska.

2) Dla dokonania gruntownych zmian w metodach pracy instancji wojewódzkiej Egzekutywa KW podjęła decyzję o powołaniu partyjnych komisji, działających przy Egzekutywie KW, a mianowicie: ideologiczno-kulturalnej, ekonomicznej i rolnej. Komisje te zgrupują członków partii, przedstawicieli różnych środowisk — naukowych, technicznych, kulturalnych, oświatowych i innych. Zadaniem ich będzie wypracowanie najłusniejszej linii pracy KW w każdej dziedzinie życia. Komisje te zastępują dotychczasowe działające wydziały KW, które realizowały politykę partii w sposób administracyjny, w oderwaniu od opinii społecznej. Komisje te są pierwszym krokiem walki z „kultem niekompetencji”, jaki cechował w poważnym stopniu pracę dotychczasowych wydziałów KW. W najbliższych dniach powinny się odbyć narady członków partii w poszczególnych środowiskach, które w sposób demokratyczny wybiorą swoich przedstawicieli do tych komisji. Aparat partyjny w zreorganizowanych wydziałach KW będzie aparatem wykonawczym egzekutywy i wspomnianych komisji.

Egzekutywa KW przedyskutuje z towarzyszami w instancjach powiatowych i miejskich potrzebę dokonania analogicznych zmian w ich aparacie.

3) Stojąc na stanowisku jawności życia partyjnego, egzekutywa będzie systematycznie informowała podstawowe organizacje partyjne i całe społeczeństwo o swojej działalności i podejmowanych decyzjach. Materiały z obrad Plenum będą udostępnione w prasie lub w specjalnych wydawnictwach — wszystkim organizacjom partyjnym.

4) Egzekutywa uważa, iż dotychczasowe formy i treść pracy w Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej muszą ulec zasadniczym zmianom. WKKP powinna odstąpić od rozpatrywania wielu drobniagowych spraw, związanych z łamaniem dyscypliny partyjnej, naruszaniem zasad etycznych, moralnych itd., pozostawiając ustosunkowanie się do tych wykroczeń podstawowemu organizacjom partyjnym. WKKP powinna natomiast zajmować się sprawami łamania lub wypaczenia zasadniczej linii partii, niewykonywania uchwał i członków partii, oraz winna stać na straży demokracji wewnętrznej.

Egzekutywa powoła w najbliższych dniach specjalną komisję rehabilitacyjną, złożoną z najbardziej odpowiedzialnych towarzyszy, która zajmie się przeprowadzeniem pełnej rehabilitacji członków partii, którzy w poprzednim okresie otrzymali niesłusznie kary partyjne. Egzekutywa stoi na stanowisku powołania podobnej wojewódzkiej komisji przy organach sprawiedliwości, dla przypiszenia pełnej rehabilitacji osób skrzynionych w poprzednim okresie w procesach politycznych, związanych z Wybrzeżem.

5) W dniach od 20 listopada do 20 grudnia br. przeprowadzone zostaną sprawozdawczo-wyborcze konferencje powiatowe i miejskie, a do końca grudnia br. sprawozdawczo-wyborcza Konferencja Wojewódzka w Gdańsku. Konferencje te będą poprzedzone zebraniem sprawozdawczym wyborczym we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych.

Uważamy, że wybory w POP powinny się odbywać w atmosferze szczerzej wymiany poglądów oraz pryncypialnego ustosunkowania się do konserwatywnych sił w partii i do tych towarzyszy, którzy utracili zaufanie swa-

go środowiska. Jesteśmy przekonani, że na zebraniach tych towarzysze wybiorą do władz partyjnych ludzi cieszących się autorytetem i dających gwarancję, że swą osobistą postawą potrafią wzmocnić kierowniczą polityczną rolę organów partyjnych w procesie demokratyzacji i którzy będą strzec leninowskich norm życia partyjnego.

Biorąc pod uwagę sytuację zaistniałą w szeregu organizacji partyjnych, KW wydeleguje najlepszych aktywistów z zakładów pracy, wyższych uczelni i instytucji trójmiasta do pomocy POP w przeprowadzeniu wyborów i rozwinięciu dyskusji nad węzłowymi dla partii problemami.

6) Egzekutywa całkowicie podziela opinię społeczeństwa, że rady narodowe, a szczególnie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, w obecnym swoim składzie nie mogą zagwarantować realizacji postulatów społeczeństwa i przeprowadzać w naszym województwie zmian zgodnych z Uchwałą VIII Plenum KC. Dlatego też powołana komisja partyjno-społeczna wystąpi na najbliższej sesji WRN z propozycjami przeprowadzenia daleko idących zmian personalnych w Prezydium WRN i w prezydium innych rad narodowych.

7) Egzekutywa widzi konieczność zorganizowania w najbliższym czasie narady z udziałem przodujących rewolucyjnej młodzieży dla przedyskutowania kierunku dalszego rozwoju ruchu młodzieżowego w naszym województwie.

Egzekutywa widzi w młodzieży wielkie siły, zdolne poć partii, klasie robotniczej i całemu narodowi w konkretnej realizacji programu nakreślonego przez VIII Plenum. Zapali i entuzjazm młodzieży, przejawiony na licznych wiecach i manifestacjach, winien być przekuty w konkretne czyny. Za najpilniejsze sprawy, w których pomoc młodzieży jest niezbędna, uważamy jej udział w:

tworzeniu robotniczo-młodzieżowych grup dla pomocy komitetom Frontu Narodowego w kampanii wyborczej do Sejmu;

ujawnieniu, wspólnie z komitetami rad narodowych i przedstawicielami rad robotniczych — licznych jeszcze rezerw mieszkaniowych w urzędach, lokalach publicznych itp.;

szybkim zakończeniu wykopków ziemniaków i buraków w PGR-ach i spółdzielniach naszego województwa.

Udział młodzieży studenckiej w tych pracach nie powinien jednak — zdaniem egzekutywy — kolidować z zasadniczym zadaniem młodzieży, ze studiami. Komitety obywatelskie nie wątpliwie zwrócić na to uwagę.

8) Egzekutywa popiera wszelkie próby wzbijania klina między klasą robotniczą a inteligencją. Próby te prowadzą do szkodliwego odseparowania klasy robotniczej od inteligencji. A przecież zasadnicze zmiany w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym w naszym kraju klasa robotnicza potrafi przeprowadzić tylko przy ściślej współpracy z inteligencją.

Wyjście z impasu, w jakim znalazło się życie kulturalne na Wybrzeżu, wymaga bardzo radykalnych posunięć. Egzekutywa KW popiera inicjatywę środowisk twórczych, które przystąpiły do organizowania wyborów tymczasowego kolegium, mającego zastąpić dotychczasową Komisję kultury WRN i wypracować nową koncepcję organizacji życia kulturalnego na Wybrzeżu. Egzekutywa udzieli wszelkiej pomocy środowiskom twórczym i aktywności kulturalnemu w przeprowadzeniu takich zmian organizacyjnych, które doprowadzą do ujednolicenia rozczłonkowanej dotąd polityki kulturalnej i oparcia jej

na nowych, zdrowych zasadach.

Egzekutywa uważa za siłowe powołanie klubu inteligencji twórczej dla rozwoju życia kulturalnego w trójmieście. Aby to ułatwić, egzekutywa zleciła Komitetowi Miejskiemu PZPR w Gdańsku przekazanie dla potrzeb środowisk inteligencji twórczej i technicznej odpowiedniego gmachu.

9) Egzekutywa uważa, że należy radykalnie rozstrzygnąć nabrzmiałe problemy ludności miejscowej. W tym celu powołana zostaje komisja z udziałem przedstawicieli ludności kaszubskiej, gdańskiej i warmińskiej, która rozpatrzy w przyspieszonym trybie i podejmie kroki dla usunięcia wszystkich nabojażych krzywd materialnych i moralnych, wyrządzonych tej ludności w latach ubiegłych, a dotyczących w szczególności:

zwrotu nieruchomości, gospodarstw rolnych, inwentarza, domków jednorodzinnych — nieprawnie odebranych tej ludności w latach ubiegłych; naprawienia materialnych warunków bytu gdańszczan w trójmieście, a przede wszystkim ich sytuacji mieszkaniowej;

zlikwidowania przejawów dyskryminacji ludności miejscowej, co przejawiało się w odsuwaniu jej przedstawicieli od pracy w radach narodowych organizacjach społecznych i nie zatrudniania gdańszczan, lub Warmiaków według ich kwalifikacji; umożliwienia jak najpełniejszego rozwoju kultury i sztuki regionalnej Warmiaków i Kaszubów.

W tej dziedzinie Egzekutywa popiera inicjatywę grupy aktywistów kaszubskiego, pracującego nad powołaniem Zrzeszenia Kaszubskiego i udzieli mu wszelkiej pomocy w realizacji jego planów, np. utworzenia czasopisma kaszubskiego, krzewienia regionalnej sztuki i kultury Pomorza gdańskiego, zorganizowania specjalnego działu etnograficznego w Muzeum Pomorskim w Gdańsku itp.

Egzekutywa uważa jednocześnie, że do jak najpełniejszego udziału w życiu społecznym i kulturalnym Wybrzeża powinni być przyłączeni dawni działacze patriotyczni i kulturalni organizacje, działające na Warmii i Kaszubach w okresie przedwojennym i powojennym, a którzy spotykali się dotąd z krzywdzącą dyskryminacją.

Egzekutywa uważa również za słuszną wydobycie i upowszechnienie tradycji walki miejscowej ludności z hitlerowskim okupantem, m. in. w szeregach patriotycznej organizacji partyzanckiej „Gryf”.

II.

Egzekutywa KW inicjuje podjęcie konkretnych wniosków, zmierzających do szybkiej poprawy sytuacji ekonomicznej w naszym województwie. Występuje w niej szereg ujemnych zjawisk, jak: niewykorzystanie mocy produkcyjnej stoczni i innych zakładów przemysłowych, głęboki kryzys całej gospodarki morskiej, upadek szeregu drobnych zakładów przemysłowych i spółdzielni pracy, zanik rzemiosła indywidualnego, zbiurokratyzowanie się aparatu handlu, wzrastające bezrobocie.

1. W wielu zakładach pracy powstały, a w innych są w trakcie organizowania rady robotnicze, które przygotowują grunt pod samorząd robotniczy, jako formę bezpośredniego udziału załóg w zarządzaniu miemem ogólnonarodowym. W związku z tym Egzekutywa powołuje komisję partyjną, złożoną z ekonomistów, inżynierów i aktywistów robotniczych, w celu udzielenia konkretnej pomocy istniejącym i organizowanym obecnie radom robotniczym w rozwiązywaniu trudniejszych problemów, z którymi radcy te się spotykają, gromadzenia doświadczeń rad i wypracowywania w oparciu o nie naj-

słuszniejszych form samorządu robotniczego w odniesieniu do różnych typów zakładów pracy.

2) Komisja ekonomiczna przy Egzekutywie KW zajmie się wprowadzeniem słusnych wniosków zgłoszonych w dotychczasowej dyskusji nad planem 5-letnim przez załogi naszych zakładów pracy i instytucji naukowe.

Egzekutywa uważa, iż wobec wyczerpującej i bierniej postawy centralnych zarządów, nie doceniających inicjatyw robotniczych — będzie niekiedy zmuszona sama podjąć decyzje wprowadzania szeregu wniosków w życie bez względu na istniejące przepisy.

Członkowie partii w radach robotniczych oraz egzekutywy organizacji partyjnych i komitety partyjne w tych zakładach, gdzie rady jeszcze nie powstały — powinny zainicjować zorganizowanie podobnych komisji w swoich przedsiębiorstwach i współpracować z komisją przy Egzekutywie KW.

3) Egzekutywa popiera opinię społeczeństwa Wybrzeża, domagającą się zasadniczej reorganizacji Ministerstwa Żeglug, zmiany personalnej jego kierownictwa i powołania do kierowania resortem żeglugi ludzi o wysokich kwalifikacjach fachowych i doświadczeniu. Egzekutywa wyśle do KC, aby zmiany te zostały przeprowadzone szybko i w sposób jak najbardziej zasadniczy.

Egzekutywa uważa za konieczne powołanie Związku Zawodowego Marynarzy, a przy nim komisji weryfikacyjnej, której zadaniem będzie przeprowadzenie jak najszybszej rehabilitacji marynarzy, niesłusznie usuniętych w ubiegłych latach z floty, oraz naprawienie wyrządzonych im krzywd. Komisja ta powinna również pozytywnie ustosunkować się do żądań marynarzy, domagających się umożliwienia im pracy na obcych statkach, np. szwedzkich i fińskich. Za doświadczenie tym żądaniom jest niezbędne z tej racji, że poważna część marynarzy nie znajduje zatrudnienia w naszej flocie, jak również ze względu na konieczność respektowania odpowiedniej międzynarodowej konwencji.

Komisja weryfikacyjna przy Związku Zawodowym Marynarzy powinna również rozpatrzyć sprawę całokształtu polityki kadrowej we flocie, w wyniku której na statki dostali się w ubiegłych latach ludzie, nie mający nic wspólnego z zawodem marynarskim. Nie powinni oni, oczywiście, nadal we flocie pracować.

Egzekutywa KW stoi dalej na stanowisku, iż jak najszybciej powinna być uchylona ustawa Sejmowa z dnia 18 kwietnia 1952 r. sankcjonująca funkcję zastępcy kapitałów do spraw polityki — wchowywanych. Uchylenie tej ustawy jest niezbędne dla przeprowadzenia formalnej likwidacji tej niedemokratycznej instytucji we flocie. Widzimy przy tym potrzebę indywidualnego ustosunkowania się do każdego ze zwolnionych z ców do spraw polityki, wycenę ich politycznej i obywatelskiej wartości i ewentualnego pozostawienia niektórych z nich we flocie, jeśli posiadają oni niezbędne kwalifikacje i przy gotowaniu fachowe do zawodu marynarskiego.

4) Wobec niepomysłnej sytuacji w spółdzielczości pracy, Egzekutywa jest zdana, iż o dalszym istnieniu poszczególnych placówek spółdzielczych powinni decydować sami ich członkowie. Oni również powinni określać dalszy rozwój swej spółdzielni, sposób zarządzania nią, rozmiary produkcji i jej asortyment. W związku z tym Egzekutywa widzi potrzebę gruntownej reorganizacji działalności WZSP.

III.

Niemniej trudną niż w przemyśle, jest sytuacja w

rolnictwie na Wybrzeżu. Szczególnie niepokojące są takie zjawiska, jak: poważne opóźnienie wykopków buraków cukrowych i ziemniaków, zbyt wolny przebieg realizacji obowiązkowych dostaw zboża, poważna dezorientacja w spółdzielniach produkcyjnych. Ich członkowie, opacznie często rozumiejąc wypowiedź tow. Gomulki i Uchwały VIII Plenum, podejmują zbyt pochopnie decyzje o rozwiązywaniu spółdzielni nawet wówczas, gdy są to spółdzielnie rentowne, oparte na zdrowych ekonomicznych podstawach. Tym nieprzemysłowym krokiem w przyszłości niekiedy rozkradanie mienia spółdzielczego, o śpieszne wyzbywanie się inwentarza i inne szkodliwe dla gospodarki narodowej i dla samych spółdzielców zjawiska. Obserwujemy również wyczerpującą postawę całego aparatu służby rolnej rad narodowych i POM-ów w realizacji konkretnych Uchwał VIII Plenum w dziedzinie gospodarki rolnej, co powoduje zrozumiałe zniechęcenie chłopów.

W związku z tym Egzekutywa uważa, iż:

1) Zaopatrzenie ludności miejskiej w ziemniaki, a cukrowni w surowiec wymaga

Nowe władze ZMP

WARSZAWA (PAP). Na IV plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZMP, które obradowało w dniach 1 i 2 bm., wybrano nowe kierownictwo Związku oraz dokonano szeregu zmian personalnych w składzie Zarządu Głównego.

Plenum odwołało z Zarządu Głównego 11 członków. Na ich miejsce w tajnym głosowaniu dokonano wyboru nowych członków.

W skład tajnego głosowania w skład prezydium ZG ZMP (dotychczasowe prezydium złożone z 12 członków) weszli: Kazimierz Barcikowski, Henryk Gawlik, Leon Janczyk, Helena Jaworska, Krzysztof Polian, Felicia Rapaport, Marian Rejch, Irena Rybczyńska, Irena Tarkowska, Jerzy Terej, Józef Tenkha, Jerzy Wolczyk i Wiktor Woroszyński.

Stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP powierzone Helenie Jaworskiej.

W miejsce rozwiązanego na podstawie decyzji plenium Sekretariatu Zarządu Głównego ZMP, powołano dwóch sekretarzy: Kazimierza Barcikowskiego i Marianę Renke.

Rzetelną pracę poprzemy program naprawy Rzeczypospolitej

List Zarządu Głównego ZMP do młodzieży polskiej

WARSZAWA (PAP). IV plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZMP wystosowało w dn. 2 bm. list do młodzieży polskiej. W liście tym czytamy m. in.:

Współtworzyliśmy program VIII Plenum KC. Zwycięstwo demokratycznych, antystalinowskich, prawdziwie socjalistycznych tendencji w partii — to również i nasze zwycięstwo.

Wkróciliśmy w okres przemian.

Kierownictwo partii i narodu widzie nas drogą niezawisłości naszego państwa, polską drogą do socjalizmu.

VIII Plenum KC nie oznacza jednak zakończenia walki. Demokracja socjalistycznej zagrożeń zarówno niewykorzystanie jeszcze konserwatywne siły stalinowskie, jak i istniejące w naszym kraju siły przeciwnie budowie socjalizmu.

Obowiązują nas czujność, wrażliwość, krytycyzm i rożnawie, zespólnie w jedno z poczuciem odpowiedzialności.

Trzeba wzmacniać jedność na

rodnie, przeciwstawiać się wszelkim prowokacjom.

Trzeba w imię dobrej tego interesu narodu polskiego, zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa ze strony militarystyki niemieckiej, przeciwstawiać się próbom podważenia sojuszu między Polską a ZSRR, opartego na zasadach

jak najszybszej pomocy ze strony klasy robotniczej i młodzieży w przeprowadzeniu wykopków, głównie w PGR i niektórych spółdzielniach produkcyjnych. Egzekutywa nie wątpli w ofiarność załóg robotniczych i młodzieży oraz pozostawia inicjatywę podstawowych organizacji partyjnych i komitetów obywatelskich na wyższych uczelniach formę zorganizowania tej pomocy w porozumieniu z dyrekcjami wojewódzkimi PGR oraz powiatowymi zarządami rolnictwa.

2) Egzekutywa całkowicie popiera postulaty chłopów, domagających się jak najszybszego uregulowania błędnie ustalonych stref rolnych, co pociągało za sobą krzywdzące wymiary podatków i chłwiłkowich dostaw w wielu gromadach naszego województwa. Dlatego też Egzekutywa zwraca się do zespołów partyjnych w radach narodowych, aby — przy obecnej słabości prezydium powiatowych rad narodowych — stały się one inicjatorami przyspieszenia klasyfikacji ziemi i regulowania niesprawiedliwego podziału na strefy rolne.

3) W celu polepszenia sytuacji w zaopatrzeniu wsi w materiały budowlane Egzekutywa uważa, że powiatowe rady narodowe powinny niezależnie od istniejących (często niezadowolonych) przepisów, umożliwić chłopom korzystanie z cegły oraz innych materiałów z rozbiórki (np. w mieście Elblągu), popierać wszelkie formy indywidualnej i zbiorowej inicjatywy w uruchamianiu zwastowanych cegieł, względnie w tworzeniu cegielni systemem gospodarczym w PGR-ach, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych. Pomoc to w zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb wsi w dziedzinie zaopatrzenia w materiały budowlane. Rady powiatowe, a przede wszystkim Wojewódzka Rada Narodowa powinny opracować sposób pomocy kredytowej oraz system ulg w tej dziedzinie.

Egzekutywa KW uważa również za konieczne umożliwienie chłopom indywidualnym i spółdzielniom produkcyjnym nabywanie drewna opałowego i budulcowego z remanentów, nie rozdysponowanych centralnie, na bieżące potrzeby gospodarki ogólnonarodowej.

Sprawa ta zajmie się jak najszybciej komisja rolna przy

Egzekutywie KW tak aby pochodzące z tych źródeł drewno cpałowe mogło być rozprzedane przed zimą, a drewno budowlane w ciągu zimy 1950/51 r.

4) Egzekutywa popiera twożenie rad robotników rolnych w PGR-ach, które powinny przygotować wybory do samorządu robotniczego i opracować ramowy program i zasady jego działalności. Praca samorządu będzie miała na celu przekształcenie poszczególnych gospodarstw rolnych w samodzielne, rentowne przedsiębiorstwa oraz poprawę plac i warunków bytowych ich pracowników. Musi to być oczywiście, wiążące z zmianą systemu cen za artykuły rolne przekazywane państwu, a w konsekwencji ze zlikwidowaniem planowych strat. W ten sposób ekonomika gospodarstw PGR będzie mogła oprzeć się na właściwym rozrachunku gospodarczym.

5) Egzekutywa zwraca się do organizacji partyjnych na wsi, aby stały się inicjatorami odrodzenia samorządu chłopskiego w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”.

IV.

Egzekutywa KW poruszyła w niniejszym liście tylko niektóre, najpilniejsze problemy polityczne i gospodarcze w naszym województwie, wymagające rozstrzygnięcia. Egzekutywa zaleca organizacjom partyjnym przedyskutowanie na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych Uchwały VIII Plenum KC PZPR, uchwały Komitetu Wojewódzkiego i niniejszego listu oraz podjęcie konkretnych uchwał odpowiedzialnych dla danego terenu.

Egzekutywa jest zdania, że członkowie partii, pracujący w radach narodowych i ich komisjach, organizacjach społecznych, związkach, w aparacie gospodarczym itd., powinni bezwzględnie realizować linię partii, wypracowaną na VIII Plenum KC — głównie drogą przejawiania osobistej inicjatywy. Tylko drogą konkretnych czynów, skupiania wokół linii partii aktywność bezpartyjnego, podtrzymywania słusznego inicjatywy każdego środowiska — możliwe jest odbudowanie autorytetu wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Egzekutywa KW PZPR w Gdańsku

Strzeżmy porządku, organy milicji robotniczej. Rzetelną, ofiarną pracę poprzemy program naprawy Rzeczypospolitej.

Współdziałajmy w organizowaniu rad robotniczych w zakładach pracy.

Bierzmy udział w przekształcaniu rad narodowych w rzeczywiste przedstawicielstwo ludu, faktycznie sprawujące władzę na swoim terenie.

Przed nami wybory do Sejmu. Chcemy, aby Sejm stanowił prawdziwe przedstawicielstwo narodu.

Bierzmy więc aktywny udział w pracy komitetów Frontu Narodowego.

Obecny stan ZMP nie gwarantuje wykonania tych trudnych zadań.

Gorąco popieramy jak potrzebne twórcze poszukiwania zmierzające do odrodzenia ruchu młodzieżowego. Dziś na czoło wysuwa się sprawa jedności działania wszystkich postępówych sił młodzieży polskiej.

Chcemy, aby nasza organizacja wyzwała się od popelnienia w przeszłości błędów. Chcemy, aby stała się rzeczywistym reprezentantem interesów młodzieży i wyrazicielem jej postępowych patriotycznych dążeń.

Wzywamy do wspólnego działania młodych, którzy nie chcą być biernymi obserwatorami, którzy pragną kształtować losy ojczyzny, losy polskiej rewolucji.

3500 statków wpłynęło w tym roku do Szczecina

Rankiem 29 października br., gdy tylko opadła mgła, piloci portu szczecińskiego zaczęli wprowadzać do portu wielki duński frachtowiec „Else Basse”. Był to 3500-ny z kolei statek, jaki zawinął w tym roku do portu w Szczecinie. „Else Basse” przyniósł duży transport radzieckich aptatów, zabierze zaś do Szczecina 400 dalszych wagonów kolejowych, kilka tysięcy ton żelaza oraz chemikalia i farmaceutykę dla Indii.

wiadomości morskie

JAPONIA ROZBUDOWUJE FLOTĘ

Japonia planuje na najbliższą przyszłość rozbudowę swej floty handlowej do wielkości 89 mln. ton. Z tonażu tego przypadnie 3,4 mln. ton na liniowców, 3 mln. na frachtowców, 1,8 mln. ton na tankowce i 650.000 ton na górnictwo (Holland shipbuilding, wrzesień 1956).

NORWEGIA, SZWECJA, DANIA

Dnia 1 lipca br. NORWESKA flota handlowa liczyła 2478 jednostek o 7.901.000 BRT w tym 459 tankowców o 4.423.000 ton. SZWEDZKA flota składała się z 1265 statków o 2.894.000 ton, w tym 156 tankowców o 893.000 ton. DUNSKA flota posiadała na dzień 1 lipca 650 statków o 1.692.000 t, z czego 66 tankowców o 517.000 ton. (Holland shipbuilding, wrzesień 1956).

NARWIK INWESTUJE

Wobec zaistnienia nowych urządzeń przeladunkowych, eksport rudy z Narviku, wynoszący w 1955 r. 9 mln. ton, zwiększy się w przyszłości do 15 mln. ton. Plac składowy (na obecnie 2,5 mln. ton) zostanie rozbudowany do zdolności składowania 3,5 mln. ton. (Holland shipbuilding, wrzesień 1956).

JAPONIA POŁAWIA WIELORYBY

Na tegoroczne połowy wielorybów Japonia wysłała 54 statki myśliwskie, z których kilka otrzymało nowoczesne urządzenia echosondowe. Również jeden helikopter weźmie udział w tych operacjach. Przy końcu października flota opuści Japonię w kierunku południowego biegu. (Handels en Transport Courant, 3. 10. 56).

Międzynarodowe Targi Rybackie w 1957 r.

Drugie Międzynarodowe Targi Rybackie odbędą się w Kopenhadze w czasie od 27 września do 6 października 1957 r.

Wyniki z pierwszych targów (maj 1956) są tak zadowalające, że kierownictwo postanowiło urządzić tego samego rodzaju targi ponownie w następnym roku. W pierwszych targach wzięły udział 33 państwa oraz rejestrowano 50.000 zwiedzających.

Organizatorzy targów są zdania, że druga tego rodzaju impreza przeprowadzona zostanie na jeszcze większą skalę, aniżeli tegoroczna oraz że tegoroczne obroty w wysokości 60 mln. holenderskich guilderów znacznie będą przebiegały. Według informacji z Kopenhagi, zainteresowanie państw już obecnie jest duże. (De Visserijwereld, 3. 10. 56).

Nowa treść - nowi ludzie

By »Drewniany koń« odzyskał życie

Przyznam się od razu, że tytuł zapożyczyłem z „Głosu Pracy” — z artykułu omawiającego problem wyboru nowego centralnego kierownictwa ruchu związkowego w Polsce. Wybrałem go dlatego, że oddaje on w pełni warunek odnowy ruchu związkowego, odzyskanie przez związków zawodowych utraconego w latach stalinowskiego reżimu miejsca, znaczenia, roli reprezentanta i obrońcy interesów ludzi pracy. Nową treść związków zawodowych mogą realnie zaważyć tylko nowi ludzie. To właśnie przekonanie odniósł uczestnik dwudniowej narady w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Żegluga. To właśnie zadanie wysuwała załoga gospodarki morskiej.

Ostatnio, po rewolucyjnych dniach „październikowej wiosny” rozpręgnięciu się wśród związków Wybrzeża określenie roli i znaczenia związków zawodowych w ubiegłym okresie, sformułowanie lapidarnie w tytule powieści K. Brandysa — „Drewniany koń”. Pełne gorzkości, żalu jest to określenie, lecz jakże trafnie wypowiada gorzką prawdę.

Związki zawodowe były drewnianym końem. Wsadzano na niego byle kogo, ustawiano gdzieś komu się zachciało. Były zabawką w rękach poważnych ludzi, jak drewniany koń w rękach dzieci. Nie miały żadnego głosu w sprawie plac, w sprawie budownictwa mieszkaniowego. Nie miały żadnych uprawnień, żadnej egzekutywy w obronie interesów człowieka.

Mówił o tym na niedawnej naradzie przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Żegluga Szymanowski, sekretarz Zarządu Kowalski, radca prawny Sawko, potwierdzali to dyskutanci — przewodniczący rad zakładowych, delegaci załóg robotniczych. Związki za wodowe były transmisją CRZZ, transmisją rzędu do mas.

Transmisja jednak powinna działać w obu kierunkach, w tym wypadku jednak nie działała, nie przekazywała głosu mas, gdyż nikt nie chciał go słuchać. Powiedzmy sobie otwarcie tę gorzką prawdę — związki zawodowe były przybudówką aparatu partyjnego, państwowego.

To wszystko prawda. Ale prawda jest także, że w tej sytuacji aparat związkowy reprezentował nie interesy mas, ale w większości interesy własne. Swego rodzaju wstrząsem dla uczestników narady było stwierdzenie kierownika wydziału organizacyjnego — członka prezydium Zarządu Głównego Olśchewskiego, że pracownicy zarządu ślepo wykonywali instrukcje, polecenia, gdyż bali się o... swe posady. Szczęście to była wypowiedź, ale jakże gorzka.

To prawda jest, że w ubiegłym okresie cenilo się u nas najbardziej ślepe posuszenie, bezmyślną lojalność wobec odgórnych poleceń, instrukcji. Prawda jest, że ci towarzysze, którzy mieli odwagę stawać w obronie człowieka, narażali się na osobiście, musieli odchodzić z ruchu związkowego, nieraz byli postrzegani za to do odpowiedzialności. Ze ruch związkowy był opłatanym gąszczem przepisów, które wydawał każdy dyrektor każdego centralnego zarządu, nie mówiąc już o ministrach. Dla wszystkich jasne jednak jest, że instancje związkowe, w tym Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Żegluga, oderwały się od mas. Nie szły u nich siły, poparcia do przeciwdziałania się biurokracji, łamaniu praworządności. Mówił o tym na naradzie przewodniczący rady załadowej „Arki” Pokrzywnicki, mówił o tym marynarz Szczepiński, mówili inni przedstawiciele załóg morskich.

Jak łatwo oderwały się instancje związkowe od załóg świadczy próba usprawnienia przez poszczególne towarzyszki z Zarządu Głównego i pracowników swej nieobecności wśród załóg w dniach manifestacji za programem tow. Gomułki słowem — „Nie wiedziałem”. Klasa robotnicza wiedziała. Działacze związkowi nie wiedzieli, nie znali myśli, pragnień, dążeń klasy robotniczej.

— Związek zawodowy jest nam potrzebny, jest potrzebny klasie robotniczej — mówiła przedstawicielka załogi

zawodowych niech będzie obrońcą interesów ludzi pracy. Ludzie, którzy wychowali się przez lata w ślepego posuszenia, nie potrafili tego zadania wykonać. Taka jest opinia załóg, opinia mas. Zrozumiało to prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Żegluga i postanowiło, niezależnie od osobistej pracy i odpowiedzialności poszczególnych towarzyszy za ubiegły okres, podać się do dymisji, zrezygnować z zajmowanych stanowisk. Sprawa zaufania do ich pracy i możliwości odrodzenia związku postawiona zostanie na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu w nadchodzący poniedziałek, w dniu 5 bm.

Poszukiwanie ludzi nowych, jak wynika z przebiegu narady, nie oznacza nieu-

fności do wszystkich towarzyszy z Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Żegluga, do wszystkich działaczy związku. I to jest słuszne.

Są bowiem i w zarządzie i w jego aparacie pracownicy, którzy troszczyli się nie tylko o swe stanowiska, nie tylko byli urzędnikami. Są ludzie uczciwi i odważni, mający swe własne poglądy, działacze, którzy bronili interesów ludzi pracy, jak tylko mogli w tamtym okresie, w tamtej sytuacji związków zawodowych, którzy całym sercem poparli odnowę naszego życia, program tow. Gomułki, którzy zdolni są przyczynić się do odrodzenia związku, jako rzeczywiste reprezentanta, obrońcy ludzi pracy.

Dar.

Wspomnienia z podróży

S/s „Marchlewski” przechodzi przez Kanał Kiloński

W ubiegły wtorek zamieszliśmy pierwszą część wrażeń z podróży s/s „Marchlewskiego”. Dziś drukujemy zakończenie artykułu.

PRZED wejściem statku do Kanału Kilońskiego, w czasie przejazdu i po wyjściu z niego ważne zadania spełnia służba pilotowa. Pilot musi posiadać dyplom A-6, czyli odpowiednik naszego dyplomu kapitana żeglarskiego, nie są funkcjami żagielarzami państwowymi, lecz są zorganizowani w dwa związki, które posiadają własne budynki mieszkalne, biurowe, łodzie transportowe, motorówki. Ruch w kanale regulują osobne przepisy, a wszystkie statki powyżej 50 BRT są zobowiązane do brania pilotów.

Gdy statek idzie z zachodu, jego przejście zgłasza latarniowiec ELBE-1 do kapitałana w Brunsbüttelkoog, gdy z wschodu — latarniowiec KIEL kapitanowi w Kiel-Holtenau.

Każdy statek ma swój własny wykres, na którym na podstawie meldunków, napływających z mijanek, dyżurny urzędnik stale nadaje położenie statku. Na każdej mijance do sygnalizacji służy wysoki maszt w kształcie dużego T, którego prawe ramię i wiszące na nim znaki i światła obowiązują dla danego kierunku ruchu.

Kanał za opłatą jest dostępny dla statków wszelkich narodowości, zarówno w dzień jak i w nocy. Dopuszczalna szybkość na kanale wynosi 15 km/godz., czas przejścia przez kanał — około 7 godzin, dopuszczalne wymiary statków — zanurzenie 9,5 m, szerokość 45 m, długość 315 m, wysokość mastsztu 40 m nad poziom wody.

KOSZTY przejazdu obejmują opłaty za przejście, opłaty za pilotów i ster-

ników kanałowych, opłaty za pilotów morskich z Brunsbüttelkoog do latarniowca ELBE-1 i z Kiel-Holtenau do latarniowca KIEL oraz opłaty maklerskie. Statki puste lub idące pod balastem otrzymują rabat 20 proc. Poza tym statki, które w ciągu roku kalendarzowego przejadą przez kanał więcej niż 25 razy, otrzymują rabat 10 proc., a te, które przejadą więcej niż 50 razy, rabat 15 proc.

Opłaty są obliczane według oszczędności, które uzyskuje statek na swych kosztach dziennych, nie idąc drogą okrężną dookoła Skagen.

ROZBUDOWA kanału wynosi około 13,5 miliona marek plus około 30 milionów marek na prace konserwacyjne, zaniedbane w

Rozbudowa włoskiej floty handlowej

Włoska flota handlowa osiągnęła z dniem 1 lipca 1956 r. tonaż ogólny 4,3 mln. BRT, czyli w porównaniu ze stanem na 1 stycznia br. osiągnęła wzrost o 189.760 BRT.

Liczba frachtowców zwiększyła się o 23 jednostki (93.635 ton), tankowców o 8 jednostek (76.735 ton) jednostek pasażersko - frachtowych o trzy statki (21.052 ton).

Włoska flota handlowa składała się w dniu 1 lipca br. z następujących jednostek: 138 pasażersko - frachtowców (706.968 ton), 676 frachtowców (2,16 mln. ton), 205 tankowców (1,31 mln. ton), 39 statków rybackich (10.885 ton), 138 specjalnych statków (49.962 ton) i 1.973 zmotoryzowanych statków rybackich (55.091 ton). Tego dnia znajdowało się na stoczniach włoskich: w budowie 218 statków (474.822 ton), z czego 57 frachtowców lub statków kombinowanych (279.970 ton) i 15 tankowców (187.300 ton).

Podczas pierwszego półroczu br. wodowano we Włoszech 79 jednostek (177.448 ton), z czego 22 frachtowce (96.240 ton) i 6 tankowców (78.500 ton). W tym samym czasie położono stępki pod 148 statków (116.700 ton) i 6 tankowców (137.500 ton). (Handels en Transport Courant, 29.9.56).

Dok - olbrzym

Olbrzymi dok dla tankowców do 94.000 DWT zbudowany zostanie w Colonie (Panama). Wchodzi on w skład nowego projektu budowy rafinerii naftowej. (Holland shipbuilding, wrzesień 1956).

Najstarsi rybacy Władysławowa



W starej osadzie rybackiej Władysławowie mieszkają i tacy rybacy, którzy pamiętają bardzo odległe czasy. To weterani polskiego rybactwa morskiego. Do takich właśnie należą widoczni na zdjęciu najstarsi rybacy Władysławowa. Od prawej stoją — JÓZEF WITTERODT, liczący sobie ponad 60 lat, FRANK (ponad 70 lat) z żoną i AUGUSTYN WITTERODT — 60 lat.

Fot. Kopeć

przenośny aparat radarowy, których 50 sztuk niedawno zakupiła służba pilotowa. Po chwili wracają z pustymi rekoma. Stacja pilotowa była zamknięta na cztery spusty.

Postój w służbie trwa przeszedł godzinę, bo musimy czekać na maruderów, którzy zostali daleko w tyle. O wpół do dziesiątej otwiera się północna brama służby, odzyskujemy i wpływamy na wody Łaby.

Trzeba nawinąć liny cumownicze na bębny i nakryć je pokrowcami, schować odbijacz, rzutki, stopy i dopiero wtedy możemy zejść z miejsc manewrowych.

Na mostku Francka z podnecieniem opowiada, że złożył podanie o przyjęcie go do pilotażu w Kanale Sueskim, że jutro ma się stawić w ambasadzie egipskiej w Bonn, że piloci dawnego Towarzystwa zarabiali około 10.000 marek miesięcznie, co jest sumą fantastyczną, że nie wiadomo, ile im teraz zaproponuje rząd egipski.

Koło jedenastej motorówka z Cuxhaven zabiera tych 4 pilotów — pasażerów, a o trzynastej Francka schodzi na statek pilotowy przy latarniowcu ELBE-1.

„Zamocować kotwice na morską”.

Przed nami droga do Tunisu.

Antoni Strzeliński

Nowy numer „Budownictwa Okrętowego”

„O wyższą kulturę techniczną w budownictwie okrętowym” — to tytuł artykułu redakcyjnego z ostatniego numeru „Budownictwa Okrętowego”, poświęconego zagadnieniu podniesienia poziomu budowy mechanizmów okrętowych przez zakłady krajowego zaplecza przemysłowego.

Mgr inż. A. ZYLICZ rzucił ciekawą myśl organizowania konkursów projektowych w zakresie budowy statków w oparciu o wzory SARP. Konstruktorzy polskich ługrotrawierów B-1 i B-17, mgr inż. J. STA-SZEWSKI i prof. mgr inż. dr DOERFFER, dają obraz ewolucji tych statków w profilu porównawczym. Szczegółowe opisy statków, ilustrowane są planami i wykresami na układzie kreślowym i w tekście.

Inż. J. SZARZKO objaśnia fotoprojektowy sposób wykonawania szablonów krzywizn rureciągów okrętowych, który stosowany jest w niektórych stoczniach radzieckich. „Ochrona katodowa statków morskich” jest artykułem mgr J. SYLWESTROWICZA, opartym na bogatej literaturze zagranicznej.

Mgr inż. P. NOCÓN kontynuuje cykl artykułów o okrętowych słownikach językowych, w dług najnowszych publikacji z granicznych z tej dziedziny. W artykule „Metoda oceny stanu technicznego statków morskich i śródlądowych” mgr inż. W. GODLEWSKI omawia sposoby kwalifikacji technicznej statków w oparciu o obowiązujące przepisy PRS.

Numer zawiera ponadto: Fio niki atomowa, przegląd nowych typów statków radzieckich, listy stowary sylwetkami na układzie kreślowym, recenzje nowo wydanych „Przeglądu klasyfikacji statków” (PRS), przegląd prac I. N. A., przegląd fachowej prasy zagranicznej („International Shipbuilding Progress”), „Schiffbautechnik”, przegląd wyawnictw oraz przegląd dokumentacji budowy statków okrętowych.

60 GDZIE KIEDY?

TEATR
GDANSK — Teatr Wielki — „Faust” — g. 13.30 — przedst. sprzed. — „Rendez-vous” w Sen 15” — g. 19.30, „Faust” — g. 19.30.

Młodzi, Dom Kultury — ulica Wajdeloty 13 — „Freuda teoria snów” — g. 19.15 — niedz. i pon. — „Lalek siedzący” — „Miś Kurplik” — g. 16 — pon. niedz.

GDYNIA — Dramatyczny — „Pani minister” — g. 19.30, pon. niedz.
Sopot — Grand-Hotel — pon. Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej — g. 19.30.

KINA
wg Inform. Okr. Zarządu Kina w Gdańsku

PORANKI NIEDZIELNE
Gdańsk — „Leningrad” — „Rezerwowy gracz” — godz. 12.
Wrzeszcz — „ZMP-owiec” — „Biały Kiel” — g. 12. „Bajka” — „Jas i Małgosia” — g. 10.30 i 11.30. „Państwowe Muzeum Historyczne” — g. 12.30. Nowy Port — „1 Maja” — „Jak hartować się stał” — g. 11. Oliwa — „Del fin” — „Cyrek” — g. 11 i 12. Sopot — „Bałtyk” — „Opowieść o złym wietrze” — g. 11. „Wśród lodów oceanu” — g. 12. „Polonia” — „Chłopi” — g. 12. Gdynia — „Warszawa” — „Skarby” — g. 12. „Atlantyk” — „Skarby” — g. 12. „Uwaga chuligan!” — g. 12. „Gopiana” — „Teatr zwierząt” — g. 11. „Atom w służbie człowieka” — g. 12. Grabówek — „Fala” — „Dusze czarne” — g. 14. Chylonia — „Promień” — „Dzieci par tyzantów” — g. 13. Orłowo — „Neptun” — g. 13. „Starek Derbent” — g. 14. Rumia — „Aurora” — „Byskawica” — g. 15.

GDANSK — „Leningrad” — „Nikodem Dyzma” — od 1. 16 — polski, g. 13.45, 16, 18.15 i 20.30. „Kamerlaine” — „Kopciuszka” — radz. — g. 9.30. „Noc w Wene cie” — od 1. 14 — radz. — g. 11.30, 13.30, 15.30 i 20.30. „Gdzie ciabek mówi dobrane” — polski, g. 16.30 i 17.30, pon. „Bajka o strzale” — radz. — g. 9.30 i 10.30. „Hamlet” — od 1. 16 — ang. — g. 11.30. „Atom w służbie człowieka” — radz. — g. 17.30 i 19.30. WRZESZCZ — „ZMP-owiec” — „Spotkamy się na Kasiope” — od 1. 18 — duński — g. 14, 16, 18 i 20, pon. „Zbi gowie” — od 1. 12 — franc. — g. 18 i 20. „Bajka” — „Nasz dyrek tor” — od 1. 12 — rum. — g. 14, 16, 18 i 20, pon. „Przygoda w złotej zatoce” — od 1. 7 — czeski. — g. 16, 18 i 20. Nowy Port — „1 Maja” — „Ostatni występ Grocka” — od 1. 12 — franc. — g. 18, 19 i 20. „Piosenka za grozą” — polski, g. 16.30, 18 i 20. Oliwa — „Del fin” — „Sala Nr 9” — od 1. 16 — węg. — g. 14, 16, 18 i 20, pon. „Przygody dobrego wojaka Szwajka” — od 1. 7 — czeski — g. 16, 18 i 20. „Bel Ami” — od 1. 18 — franc. — g. 18 i 20.

GDYNIA — „Warszawa” — „Korzenie” — od 1. 18 — meks. — g. 14, 16, 18 i 20, pon. „Gdzieś w Europie” — od 1. 16 — węg. — g. 13.45, 16, 18.15 i 20.30, pon. „Otelio” — od 1. 18 — radz. — g. 16, 18.15 i 20.30. „Gopiana” — „Krwawa droga” — od 1. 14 — jug. — g. 14, 16, 18 i 20, pon. niedz. — „GRABÓWEK” — „Fala” — „Przy gody dobrego wojaka Szwajka” — od 1. 7 — czeski. — g. 16, 18 i 20. „Bel Ami” — od 1. 18 — franc. — g. 18 i 20. „CHYLONIA” — „Promień” — „Diabełski krag” — od 1. 14 — NRD — g. 15, 17 i 19, pon. „Zdradziwa przeczka” — od 1. 7 — radz. — g. 17 i 19. ORŁOWO — „Neptun” — „Włóczęga” — od 1. 16 — hind. — g. 16, 18 i 20. „Skąd my się znamy” — od 1. 12 — radz. — g. 16, 18 i 20. OBLU ZE — „Związkowiec” — „Zagubio nio dzieciństwo” — od 1. 16 — ang. — g. 17.30 i 19.30, pon. niedz. — „RUMIA” — „Aurora” — „Otelio” — od 1. 18 — radz. — g. 15, 17 i 19, pon. niedz.

SOPOT — „Bałtyk” — „Salto mortale” — od 1. 14 — NRF — g. 13.30, 15.30, 17.30 i 19.30, pon. „Trzej muskietierzy” — od 1. 12 — franc. — g. 15.30, 18 i 20.30. „Polonia” — „Miłość Kobiet” — od 1. 18 — franc. — g. 14, 16, 18 i 20, pon. „Mąż dla Anny Zacheo” — od 1. 18 — włoski. — g. 16, 18 i 20.

WYSTAWY
Klub Politechniki Gdańskiej — Gdańsk — wystawa akwarel prof. Jana Borowskiego czynna w godz. od 10-19, w soboty od 10-15, w niedziele i święta wystawa nieczynna. Wstęp bez płatny.

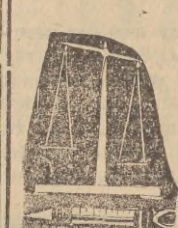
Gdynia — Świetlica PŁO — ul. 10 Lutego 24 — wystawa prac malarz. prof. M. Mokw — od 2. 10 do 18 — wstęp bezpłatny.
Sopot — Pawilony CBWA — przy moście — wystawa prac malarz. Wydz. Architektury Politechniki Gdańskiej, otwarta w godz. od 10-18 prócz poniedział ków. Wstęp bezpłatny.

DZURDY APTEK
od dnia 3. 11. do dnia 9. 11. 56. GDANSK — Apteke Nr 2, ul. Łąkowa 16, WRZESZCZ — Apte ka Nr 16, ul. Grunwaldzka 52. NOWY PORT — Apteke Nr 4, ul. Oliwska 83/4 — stały dyżur nocny. OLIVA — Apteke Nr 17, ul. Kaprów 4. SOPOT — Apte ke Nr 13, ul. Rokossowskiego 21. GDYNIA — Apteke Nr 54, ul. 22 Lipca 44. ORŁOWO — Apte ka Nr 20, ul. Boh. Stalingra da 68 — stały dyżur nocny. OBLUZE — Apteke Nr 63, ul. Bednarska 11 — stały dyżur nocny.

Ostry dyżur w zakresie chir urgii pełni: II Klinika Chirurgi czna — niedz. i pon.
Pogotowie Ratunkowe w Gdań sku — telefon — Centrala: 332-55 do 7 — Biuro wezwań — 410-20.

Na marginesie pewnego spotkania

- 60 sprzecznych zarządzeń
- Kto produkuje leki?
- Jednostronna odpowiedzialność



Czy na fall ogólnego optymizmu można wysunąć twierdzenie, że wreszcie nasi farmaceuci i lekarze dojdą do porozumienia? Aby odpowiedzieć na to pytanie — sięgniemy do materiałów, jakich w pełnej obfi tości dostarczyło spotkanie lekarzy i farmaceutów, zorganizowane przez Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Służby Zdro wia — z inicjatywy farmaceutów. Podsta wą i celem tego spotkania był oczywiście, problem: co i jak należy uczynić, by w dzie dzie współpracy jakoś to „gralo”, by wreszcie — pacjent (który bądź co bądź dro się swoje) choroby przeżywa na trasie ambicjonalnych utarek, czy nieporozumień, spowodowanych systemem różnych sprzecznych ze sobą instrukcji, okólników i zarządzeń resortu zdrowia.

POZOSTAWMY te ambi cjonalne sprawy — na to nikt nie znajdzie recepty, je żeli sami lekarze i sami far maceuci nie dojdą do przeko nania że dla dobra chorego

człowieka nie powinny one mieć miejsca. Zatrzymajmy się natomiast na biurokracji ministerialnych speców — biurokracji, jako przyczyni zła w tej specyficznej dzied zinie.

Mgr Jankowska (kierownik apteki nr 12 w Sopocie) w swym wstępnym referacie zadała sobie trud obliczenia, że od roku 1951 do chwili o becnej wydano 60 zarządzeń dotyczących sposobu wydawa nia leków pacjentom ubezpie czonym. Różnych zarządzeń. Sprzecznych ze sobą, nieżyco wych. I zamiast koncentro wać swe wysiłki na sprawach istotnych, farmaceuci robią wszystko, by jakoś lawiro wać w tym biurokratycznym labiryncie. Ta ekwilibrystyka nie wychodzi na dobre ani pacjentowi, ani lekarzowi, ani farmaceutce.

Dla przykładu: ubezpieczony z 30-procentową odpłatnością re cepty, opatrunków nie otrzymu je, a szkło (butelki i stoiki) mu si apteczki zwrócić lub zapłacić za nie. Podobnie traktuje się emerytów i rencistów nie zatrud nionych zawodowo. Chory, pobierający zaopatrzenie inwalidzkie, opakowania i opatrunki otrzymują za darmo pod warunk iem, że nie pracują zawodowo. A teraz proszę sobie wyobrazić, że lekarz, mający w poczekalni około 50 pacjentów, musi poa paczać się w tych „subtelnośc iach”, musi też nanieść te wysy stki uwagi, numery rent, pro centy odpłatności itp. na recept y.

Brak tych dyspozycji upoważ nia (formalnie — podkreślam) farmaceutę do ulewiania recept y i odesłania chorego z kwitkiem. Mimo materialnej od powiedzialności, farmaceuci lek wydają, kombinują, naginają przepisy do życia i praktycz nych konieczności.

W NIOSEK nasuwa się je den: skończyć z biuro kracją, opracać jednolity przepis w tej sprawie, słow em — niech ludziami pracu jącym operatywnie w służbie zdrowia centralni biurokraci nie zawracają głowy, niech pomagają, a nie przeszkadza ją, niech upraszczają, a nie komplikują. Na dobrą sprawę — premie i medale nale ży się za cierpliwość tym, którzy znoszą te przepisy, a nie ich autorom...

»Rock and Roll« w Gdańsku

W najbliższy wtorek 6 bm. o godz. 19 w sali widowiskowej Klubu Pracowników Kultury w Gdańsku (ul. Garnarska 3) odbędzie się — zorganizowany przez Gdański Jazz-Klub — eksperymentalny koncert muzyki mechanicznej ROCK AND ROLL.

W programie koncertu, który z inicjatywy członków Klubu odwołany został przed tygodniem z uwagi na tragiczną sytuację na Węgrzech — usłyszy my szereg najnowszych, oryginalnych utworów Rock and Roll, otworzonych z taśm magneto fonowych, jak np.: „Rock around the clock”, „See you later, Alligator”, „The paper boy”, „Rock and Roll rag” itd. Zapo wiada: Jerzy Rutke.

Pozostałe bilety w cenie 10 zł do nabycia w Klubie Pracowni ków Kultury przy ul. Garnar skiej (II piętro, pok. nr 2 i 3).

Logicznie myślący człowiek będzie uważał, że Min. Przemysłu Miesnego zajmuje się m. in. produkcją kabanosów i balero now, Min. Rolnictwa — produkcją rolniczą itd., itd. Pro dukcja leków — według wyżej wspomnianego rozumowania — powinna być podlegać Minister stwu Zdrowia. Tymczasem — przez ze zdrowym rozsądkiem! LEKI PRODUKUJĄ W NA SZYM KRAJU: MINISTERSTWO ROLNICTWA, PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO, DROBNEGO, SPOŻYWCZEGO I MIE SNEGO. Brawo, brawo! Tylko tak dalej, a może w ramach pro dukcji z odpadków otrzymamy witaminy, narkotyki itp. z zakła dów mechanicznych, podległych Ministerstwu Przemysłu Maszyn nowego.

Ten swoisty rodzynek udekorowano następującym kwiatkiem: w produkcji le karstw najmniej mają do po wiedzienia farmaceuci — oto współczesny obraz naszej go spodarki w tej dziedzinie. Wnioski z tego niech snują ci, w których mocy leży regula cja stanu obecnego... Nie zwalajmy winy za zło, tkwią ce w „dołowej” służbie zdro wia, tylko na biurokrację. Zło tkwi i w samej apteczce, i w gabinecie lekarskim.

TRUDNO mi, laikowi, zapuszczać się w gąszcz medycyny — farmaceuty cznych rozważań. Proszę wyba czyć więc fachowce nieścisło ści. Chodzi mi o to, że nie le karz wypisujący receptę, lecz farmaceuta wykonujący i wy dający lek choremu odpowiada formalnie i prawnie za jego jakość. To znaczy, jeśli jakiś składnik lekarz prze dał (a nie zaznaczył, że uczy nił to świadomie) — obowiązkem apteki jest błąd skorygować. Wiadomo, gdzie wchodzi w grę migrac ja, nie trudno zgubić jedno zero, które dziesięćkrotnie zwiększa dawkę. Gubi je le karz, a nie farmaceuta.

Czy słuszna jest więc ta jedno stronna odpowiedzialność? Czy

nie osłabia to czujność lekarzy, czy nie wpływa to na nich de mobilizująco i nie zniechęca do podnoszenia praktycznych kwa lifikacji? Czy tej odpowiedzial ności nie należałoby podzielić bardziej sprawiedliwie i logicz nie?

Padł na naradzie poważny za rzut pod adresem lekarzy: 40 proc. recept zawiera tzw. niez godności recepturowe. Biorąc to na chłopski rozum można pro ściej powiedzieć, że 40 proc. re cept zawiera składniki, które chemicznie się ze sobą nie go dzą. To bardzo poważna sprawa, której nie rozwiąza narady, lecz tylko wnikliwe studia, nie żące, stałe podnoszenie lekar skich kwalifikacji.

Jaki finał narady? Będą wnioski dla Min. Zdrowia, po stulaty i żądania, będzie też chyba przy Zarządzie Okrę gu Zw. Prac. Służby Zdrowia komisja lekarska i farmaceu tyczna, która doraźnie roz strzygać będzie wszelkie spra wy sporne. Może coś z tego wyjdzie...

E. H.-K.

Już 164.830,45 zł wpłynęło na konto PCK oraz wysłano 401 butelek krwi dla braci Węgrów

Wojewódzki Oddział PCK na Walowej w dalszym cią gu przyjmuje od chętnych ofiarodawców lekarstwa i dary pieniężne. W tej chwili ogólna suma wpłat pienięż nych wszystkich instytucji, przedsiębiorstw i ofiarodaw ców indywidualnych na kon cie PCK w NBP wynosi już 164.830,45 zł. Ponadto Wojewódzki Oddział PCK ode ślał do Zarządu Głównego PCK w Warszawie 1.757 bu telek (po 250 cm) 5 proc. glu kozy, płynu do konserwacji krwi — 1.057 butelek, roz tworu fizjologicznego — 748 butelek, płynu Ringera — 201 butelek, 310 cm testów do oznaczania grupy krwi o raz 401 butelek krwi (po 250 cm). Ogólna liczba zgłoszeń honorowych dawców krwi wynosi już 828 osób, krew pobrano od 643 osób.

W dniu wczorajszym w PCK na Walowej lekarstwa zaofiaro wali: ob. JANI CELINSKI 14 am pulek glukozy 20 proc., 10 ampu lek witaminy C forte i 5 ampu lek witaminy C, ob. MILA SŁU SKIEWICZ (Sopot) glukozę w szklnej 9 ampułek, witaminy C forte 5 ampułek, ob. LEONARD OGINSKI (Gdańsk) 3 fiołki pe nicyliny, 3 ampułki rozpuszczal nika, ob. ANDRZEJ ŁYZWA (Gdynia) penicyliny prokaino wej 8 fiołek (o łącznej ilości 2.400.000 jedn.), 5 fiołek tej sa mej penicyliny po 500 tys. jedn. oraz 8 fiołek penicyliny krysta licznej (o łącznej ilości 2.400.000 jedn.), 22 ampułki rozpuszczal nika, ob. BOLESŁAW DELKE (Wrzeszcz) zaofiarował bardzo cenne lekarstwo: TERRAMICIN (5 fiołek o łącznej ilości 500 ml ligramów) i 10 ampułek glukozy. Dwoje młodych dzieci: AN DREJ i DANUSIA BACZEK przyniosło do PCK 1 fiołkę pe nicyliny, 1 flakonik neoliny w tabletkach oraz 2 fiołki witami ny B12, ob. LEON KASZU BOWSKI (Wrzeszcz) 3 fiołki pe nicyliny po 300 tys. jedn. i 3 ampułki rozpuszczalnika.

Pieniądze do kasy PCK wpłacił: Okręgowa Komisja Arbitrażowa Gdańsk — 145 zł, Przedsiębiorstwo Robót Melioracyjnych — 520 zł. Zje dnoczone Budownictwo Woj skowe nr 24 z Gdyni 991 zł, Technikum Łączności 1.129 zł, Komitet Blokowy nr 21 — 3.000 zł, „Spedrapid” (Gdy nia) — 1.000 zł, Rejon Ener gii Marynarki Wojennej — 1.000 zł.

WICANKI wybrzeża

Przeszłość do przyszłości
We wrześniu br. zniesto no wreszcie uciążliwe zaraż dzenie o nadawaniu każde go listu zagranicznego oso

bście na pocztę. Tzw. czyn niki zrozumiały widocznie, że każdy szanujący się wła ściel dolarów woli je cho wać w materacu, niż wysłać rodzinie do Ameryki i że za gładnie do koperty jest zu pełnie bez przyszłości.

Dz 5 oddziały PCK pracują Stacja krwiodawcza nieczynna

Wojewódzki Oddział PCK apeluje do mieszkańców So potu, ażeby lekarstwa i dary pieniężne składali w oddzia le miejskim PCK Sopot (ul. Chrobrego 1/3 nr tel. 511-22 i 521-63).

Wojewódzka Stacja Krwi odawstwa w dniu dzisiejszym nie będzie czynna. Dalsze po bieranie krwi odbywać się bę dzie w poniedziałek tj. 5 bm. od godz. 10 rano. Natomiast oddziały PCK dziś czynne są od godz. 8-20.

Dodatkowe dostawy artykułów spożywczych dla sklepów trójmiasta

Jak nas informuje Mini sterstwo Handlu Wewnętrz nego w chwili obecnej w ma gazydach znajdują się wielo dniowe zapasy artykułów spożywczych. Zakupywanie przez niektórych, ogarnię tych paniką ludzi większych ilości takich artykułów, jak mąka, cukier, sól i mydło, po woduje, że nie wszyscy klien ci mogą być doraźnie obsłu żeni.

To masowe wykupywanie spowodowało też trudności w dowożeniu towarów z hurtow ni do placówek detalicznych. W związku ze zbyt szczupłym tańcem środków transpor tu. W niektórych miastach trzeba było zwiększyć liczbę samochodów, aby nie dopu ścić do przerw w sprzedaży i normalnie zaopatrywać klien tów.

Według informacji handlow ców trójmiasta, wczoraj po południu i dziś dostawia się do sklepów spożywczych du że ilości najrozmaitszego to waru, w tym artykułów naj bardziej obecnie wykupywa nych. Sądziemy jednak, że wkrótce minie szal zakupów na zapas i mieszkańcy trój miasta sami dojdą do wnios ku, że nie ma sensu ulegać bezpodstawnej panice, która przede wszystkim odbija się na budżetach rodzinnych.

Jaja chłodnicze

Zjednoczenie Przemysłu Jajczarsko — Drobarskiego w Gdańsku powiadamia, że tak jak w latach ubiegłych wprowadzono do sprzedaży jaja chłodnicze z pieczątką trójkątną.

Jaja te są produktem pel nowartościowym i nadają się do konsumpcji jako dodatek do potraw i wypieków oraz jako danie zasadnicze.

Minimalna podaż jaj świe żych w okresie jesienno-zi mowym pozwala na zaopat rzenie tylko szpitali i żłob ków. Sprzedaż jaj chłodni czych trwać będzie do końca lutego.

Uwaga, gosposie! Zapasowa panika nie ogarnęła „kieszonkowców”

W ostatnich dniach daje się zauważyć duży run na skle py spożywcze. Mieszkańki trójmiasta, ogarnięte niezby rozsądną paniką, wykupują większe ilości cukru, mąki, kasz itp. Naturalnie powodu je to tworzenie się dużego tłoku w sklepach i kolejkach.

Na marginesie tych zaku pów „na zapas”, zwracamy uwagę na ożywienie wśród złodziei kieszonkowych. Trze ba dobrze pilnować portfeli, kieszoni i torebek. Mała nie uwaga, a „zapasy” mogą nań bardzo drogo kosztować.

Od reki

Beżmyślność czy wandalizm?

Po prawej stronie ul. 1 Ma ja w Sopocie (idąc ku targo wiisku od ul. 20 Październi ka) znajdował się do niedaw na duży, ładny sad. Do nieda wna, to znaczy do wczoraj, gdyż właśnie w dniu 3 bm. rozpoczęto w tym sadzie (bz dącym prawdopodobnie pod opieką MZBM) wyrąb drzew owocowych. Łoskotowi pada jących pod uderzeniem sie kierek drzew towarzyszyły peł ne oburzenia okrzyki prze chodniów.

Domysłem i komentarzem na ten temat, rzecz jasna, nie było końca. Bo jakże? Drze wa to przecież rokrocznie owocowały, a tymczasem ści na się je bezmyślnie.

Nawet gdyby plac ten był niedoziemnie potrzebny pod budowę, czy nie należałoby tej sprawy inaczej załatwić? Przesadzamy tylko wielolet nych lip, kasztanów i innych drzew, czy nie można przesza dzić i drzew owocowych? Sa dzimy rok rocznie wiele drzew w parkach i przy dro gach, wydajemy olbrzymie su my na to, by miasta nasze były w przyszłości ładniejsze i zdrowsze, i jednocześnie ni szczyśmy owocujące drzewa!

GDZIE LOGIKA? OD KO GO WYSZŁA TA NIEPREE MYŚLANA DECYZJA?

Z. M.-S

Dwie strony medalu



W Sopocie nie ma już ulicy Stalina

Zgodnie z wolą mieszkań ców Sopotu, wyrażoną w wie lu rezolucjach, tamtejsza MRN na sesji w dniu 30 ub. m. zmieniła nazwę ul. Stalina na ul. 20 Października.

SMIAŁCI zaczęli

Nie chcemy szowinizmu!

W dniu 19 października rano w towarzystwie znajomej, starszej niewiasty z Górek Zachodnich, wstąpiłam do sklepu MHD nr 41 przy ul. Szerokiej w Gdańsku i poprosiłam o butelkę wódki w cenie 38,60 zł. Po zapłaceniu i otrzymaniu towaru zauważyłam, że zamknięcie butelki było nieszczelne i lak oderwany.

Grzecznie poprosiłam o zamianę butelki, lecz ekspedientka odmówiła. Nadal nastawałam na zamianę i do towarzyszącej mej wypowiedziałam parę słów, na moje nieszczeście, po niemiecku. Gdy ekspedientka usłyszała, że mówię po niemiecku, z ust jej popłynął potok brutalnych wyzwisk pod moim adresem, a gdy zażądałam książki zażalenia, ekspedientka poleciła mi iść na skargę do Hitlera.

Jestem gdańszczanką, pracuję od 12 lat jako kasjerka biletowa PKP. Za moją pra-

cę zawodową odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi. Mam co dzień do czynienia z publicznością, ale takiego zajścia jeszcze w życiu nie miałam i nie wyobrażałam sobie, że w ten sposób można ludzi traktować.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Niezależnie od konsekwencji służbowych, jakie niewątpliwie wyciągnie wobec swej pracownicy dyrektorka MHD — czujemy się w obowiązku napisać o tym w naszym tygodniku. RED.

Winnych LISTACH

A W PRUSZCZU BEZ ZMIAN...

Miał być megafon na stacji, aby ludzie nie czekali w tunelu i na peronach, by aktualnie byli informowani o zmianach w rozkładzie jazdy. To było — jak się okazało — tylko piękne plany, nie zrealizowane przez DOKP do dzisiejszego dnia — pisał rozżaleni pasażerowie dojeżdżający z Pruszcza do Gdańska.

Podobno megafony są, ale dia czego nie dotrzymano obietnicy i nie zainstalowano ich? Kto nam na to odpowie?...

PRZEDMIŚCIE — OD MA-COCHY

W centrum Wejherowa jakoś można się wieczorami poruszać po ulicach bez obawy wpadnięcia po kostki w błoto — pisze ob. C. I. — ale o wiele gorzej jest na przedmieściach, a szczególnie w okolicach ul. ul. Chmielniczej, Świątek, Mełgiewa i Stoczki. Ciężko tam choć trochę wyjechać, bo nie ma ani jednej lampy, która by rozproszyła panujące ciemności. W miejscach są też normalne chodniki, a tu brnie się poprzez zwały opadłych liści, chytrze maskujące kałuże, do których wpada się prawie za każdym krokiem.

I ciemno i mokro — czy to nie za dużo?...

Eliminacje motocyklowych mistrzostw wyścigowych strefy północnej

Sekcje motorowe: gdańskich Budowlanych oraz Kolejarskiej i DOKER (Gdynia) organizują w niedzielę 4 bm. na Skwerze Kościuszkim w Gdyni eliminacje motocyklowych wyścigowych mistrzostw Polskiej strefy północnej. W eliminacjach wezmą udział reprezentanci Szczecińskiej, Gdańskiej, Bydgoskiej, Koszalińskiej i Olsztyńskiej z członkami kadry narodowej na czele. Początek zawodów o godz. 12.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

W oczekiwaniu na wyjazd do Melbourne

Od trzech dni w warszawskim hotelu MDM trwa ożywiony ruch. Przed hotel zajęli raz po raz samochody, w hallu wyciekają dziennikarze, fotoreporterzy i łowcy autografów, a w pokojach słychać głośnie rozmowy. Od czwartku goszczą w hotelu MDM nasi najlepsi sportowcy, reprezentanci na XVI Igrzyska w Melbourne.

Nasza ekipa jest już w kompiecie. W piątek jako ostatni wpisał się do hotelowej książki meldunkowej Krzyszko-

wiak. Zawodnicy czują się dobrze, trenują po kilka godzin dziennie, a wolny czas, którego jest niewiele w „gora-

cyh", przed wyjazdowymi dniami, poświęcają na składanie poczynionych wyjazdów.

W piątek wieczorem olimpijczycy oglądali w kinie „Moskwa" nowy film produkcji polskiej „Nikodem Dyzma". W sobotę w sali Kongresowej PKiN odbyło się spotkanie olimpijczyków z mieszkańcami stolicy, a w niedzielę pierwsza grupa polskich sportowców udaje się samolotem w długą podróż do Melbourne.

Zapisy na kurs motocyklowy

Zarząd Miejskiej Ligi Przyjaciół Złotych w Gdańsku przyjmuje zapisy na kurs motocyklowy. Termin zgłoszeń upływa 15 bm. Zapisy przyjmuje i udziela informacji (w godz. 8 — 16) ZM LPZ, Wrzeszcz, al. Rokossovskiego 44, tel. 323-06.

Niedzielne imprezy sportowe

BOKS

GDANSK, hala Stoczni Gdańskiej, godz. 11 — spotkanie o mistrzostwo I ligi: Gwardia (Gdańsk) — Sparta (Bielsko). WEJHEROWO, sala Gryfu, godz. 16 — mecz bokserski o puchar GKKF juniorów pomiędzy reprezentantami Gdańska i Katowic.

KOSZYKOWKA

GDANSK, hala Budowlanych przy ul. Słowackiego, godz. 17,30 — spotkanie o mistrzostwo I ligi męskiej Gwardia (Gdańsk) — CWKS (W-wa).

GDANSK, hala Budowlanych, godz. 19 — I liga męska: Sparta (Gdańsk) — AZS Politechnika (W-wa).

SPORT MOTOROWY

GDYNIA, Skwer Kościuszkowski, godz. 12 — motocyklowe wyścigi o mistrzostwo Polskiej strefy północnej.

RUGBY

GDANSK, stadion Lechii, godz. 12 — spotkanie finałowe pucharu „Sportowca" grupy gdańskiej — Bydgoskiej: Lechia (Gdańsk) — AZS (Gdańsk).

SZERMIERKA

GDANSK, sala ośrodka Stoczni Gdańskiej, godz. 10 — mecz szermierczy o drużynowe mistrzostwo Wybrzeża: LPZ (Gdańsk) — Flota (Gdynia).

PIŁKA NOŻNA

GDYNIA, stadion Arki, godz. 10 — spotkanie ouchar Rady Głównej Kolejarskiej: Arka (Gdynia) — Kolejarka (Kępno) o godz. 13 spotkanie juniorów: Arka — Sparta (Starogard).

GDYNIA, boisko Bałtyku, godz. 13 — spotkanie juniorów Bałtyk (Gdynia) — Wisła (Tczew).

GDYNIA, boisko Budowlanych, godz. 13 — spotkanie juniorów: Dalmor (Gdynia) — Stal (Gdańsk).

GDANSK, boisko Startu w Oruni, godz. 11 — mecz o wejście do III ligi: Cuiavia (Inowrocław) — Start (Gdańsk). O godz. 14, na tym samym boisku spotkanie o mistrzostwo klasy A: Start (Orunia) — Sparta (Starogard).

W niedzielę 11 bm. w hali sportowej Stoczni w Gdańsku odbędzie się spotkanie koszykówek męskiej Polska — Jugosławia. Następne go dnia tj. w poniedziałek 12 bm. w tej samej hali odbędzie się spotkanie rewanżowe.

W najbliższych dniach podamy szczegóły tych spotkań, natomiast dziś komunikujemy, że bilety ulgowe na oba mecze można nabywać na listy zbiorowe w WKFF we Wrzeszczu, ul. Traugutta (przy stadionie).

W niedzielę 4 bm. o godzinie 12.04 w programie II Polskie Radio przeprowadzi bez pośrednictwa transmisję międzynarodowego spotkania piłkarskiego Polska — Finlandia.

Międzynarodowe spotkanie koszykówki męskiej Polska — Jugosławia w Gdańsku

W niedzielę 11 bm. w hali sportowej Stoczni w Gdańsku odbędzie się spotkanie koszykówek męskiej Polska — Jugosławia. Następne go dnia tj. w poniedziałek 12 bm. w tej samej hali odbędzie się spotkanie rewanżowe.

W najbliższych dniach podamy szczegóły tych spotkań, natomiast dziś komunikujemy, że bilety ulgowe na oba mecze można nabywać na listy zbiorowe w WKFF we Wrzeszczu, ul. Traugutta (przy stadionie).

O puchar GKKF juniorów w boksie

W niedzielę 4 bm. odbędzie się w sali Gryfu w Wejherowie spotkanie pięciolatek juniorów o puchar GKKF pomiędzy reprezentantami Gdańska i Katowic. Początek o godz. 16.

W niedzielę 11 bm. w hali sportowej Stoczni w Gdańsku odbędzie się spotkanie koszykówek męskiej Polska — Jugosławia. Następne go dnia tj. w poniedziałek 12 bm. w tej samej hali odbędzie się spotkanie rewanżowe.

W najbliższych dniach podamy szczegóły tych spotkań, natomiast dziś komunikujemy, że bilety ulgowe na oba mecze można nabywać na listy zbiorowe w WKFF we Wrzeszczu, ul. Traugutta (przy stadionie).

W niedzielę 4 bm. odbędzie się w sali Gryfu w Wejherowie spotkanie pięciolatek juniorów o puchar GKKF pomiędzy reprezentantami Gdańska i Katowic. Początek o godz. 16.

W niedzielę 11 bm. w hali sportowej Stoczni w Gdańsku odbędzie się spotkanie koszykówek męskiej Polska — Jugosławia. Następne go dnia tj. w poniedziałek 12 bm. w tej samej hali odbędzie się spotkanie rewanżowe.

W najbliższych dniach podamy szczegóły tych spotkań, natomiast dziś komunikujemy, że bilety ulgowe na oba mecze można nabywać na listy zbiorowe w WKFF we Wrzeszczu, ul. Traugutta (przy stadionie).

W niedzielę 4 bm. odbędzie się w sali Gryfu w Wejherowie spotkanie pięciolatek juniorów o puchar GKKF pomiędzy reprezentantami Gdańska i Katowic. Początek o godz. 16.

W niedzielę 11 bm. w hali sportowej Stoczni w Gdańsku odbędzie się spotkanie koszykówek męskiej Polska — Jugosławia. Następne go dnia tj. w poniedziałek 12 bm. w tej samej hali odbędzie się spotkanie rewanżowe.

W najbliższych dniach podamy szczegóły tych spotkań, natomiast dziś komunikujemy, że bilety ulgowe na oba mecze można nabywać na listy zbiorowe w WKFF we Wrzeszczu, ul. Traugutta (przy stadionie).

W niedzielę 4 bm. odbędzie się w sali Gryfu w Wejherowie spotkanie pięciolatek juniorów o puchar GKKF pomiędzy reprezentantami Gdańska i Katowic. Początek o godz. 16.

W niedzielę 11 bm. w hali sportowej Stoczni w Gdańsku odbędzie się spotkanie koszykówek męskiej Polska — Jugosławia. Następne go dnia tj. w poniedziałek 12 bm. w tej samej hali odbędzie się spotkanie rewanżowe.

W najbliższych dniach podamy szczegóły tych spotkań, natomiast dziś komunikujemy, że bilety ulgowe na oba mecze można nabywać na listy zbiorowe w WKFF we Wrzeszczu, ul. Traugutta (przy stadionie).

19,253 m w kuli uzyskał O'Brien

Najlepszy miotacz amerykański O'Brien po raz 11 w tym roku poprawił rekord świata w pchnięciu kulą, uzyskując na zawodach w Los Angeles odległość 19,253 m. Poprzed-



ni rekord, należący również do O'Briena był o 20 cm gorszy.

Na tych samych zawodach Amerykanin Jenkins, Spurrier, Courtney i Jones poprawili rekord świata w sztafecie 4x440 jardów, uzyskując czas 3.07.3. Oficjalny rekord na tej sztafecie od amerykańskiego zespołu wynosi 3.08.8.

Na zdjęciu O'Brien.

Uwaga, kajakowcy!

Sekcja kajakowa przy Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej zaprasza wszystkich miłośników sportu kajakowego na spotkanie z delegatem Sekcji Kajakowej GKKF ob. Wojtulewiczem. Spotkanie to odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 11 na przystani Stali w Gdańsku, ul. Żabi Kruk.

W Gdańsku organizuje się milicja robotnicza

W dniu 3 bm. odbyła się w KM PZPR w Gdańsku narada przewodniczących rad robotniczych i komendantów milicji robotniczych.

Utworzony został Ośrodek Kierowniczy, do którego weszli: komendant miasta milicji robotniczej i komendanci z czołowych zakładów pracy.

Nakreślono program działania dla ochrony i zabezpieczenia zakładów.

Komenda miasta wzywa wszystkie zakłady pracy do organizowania milicji robotniczej.

Komenda Miejska Milicji Robotniczej mieści się przy Komitecie Miejskim PZPR w Gdańsku (tel. 322-17 i 317-72).

„Polcarga“ będzie miało nowy schemat organizacyjny

W piątek 2 bm. odbyła się narada załogi Przedsiębiorstwa Ręczniznawstwa i Kontrolacji Ładunków „Polcarga“ z udziałem przedstawicieli gdańskiego biura tego przedsiębiorstwa oraz sekretarza KM PZPR w Gdyni Matuszaka.

Na naradzie podsumowano osiągnięcia i błędy kierownictwa i załogi „Polcarga“ oraz wysunęto dążeń do reorganizacji tego przedsiębiorstwa. Pracownicy postuluje usamodzielnienie przedsiębiorstwa i wprowadzenie rozrachunku gospodarczego.

W tym celu wybrano komisję, która zajmie się zbieraniem materiałów do przedłożenia, opracuje niebawem nowy schemat organizacyjny „Polcarga“ oraz jego statut. Do komisji tej, która prace swe ukończy w połowie listopada, weszło po trzech przedstawicieli z centrali i biur terenowych w Gdyni i Gdańsku. (maz)

Ważne dla emerytów — nauczycieli

Zarząd Oddziału Miejskiego ZZZP w Gdyni prosi wszystkich nauczycieli — emerytów zamieszkałych w Gdyni o przybycie na zebranie organizacyjne Koła Emerytów, które odbędzie się 6 bm. o godz. 17 w lokalu Związku w Gdyni przy ul. Abrahama 71.

Śladami krytyki

Zachwycająca jest szybkość, z jaką Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN w Gdańsku reaguje na nasze notatki. Możemy się podzielić z Czytelnikami radością wiadomości: oto już w dniu 20 października otrzymaliśmy odpowiedź na notatkę z dn. 27 lipca r.b. „Na Pilotów bez zmian". Zniszczona bariera na tej uliczce zlecona została do naprawy i remontu wykonany zostanie w roku bieżącym z chwilą przyjazdu tu acetyleny.

Uliczka Pilotów nadal jednak nie zasługuje ani na oświetlenie, ani na chodnik. Pasażerowie do przystanku Lotniskowego mogą na koczach biec, jedząc, a dojeżdżając do przystanku stowuszkowo jechać ze względu na oświetlenie położonego obok dworca kolejowego i zakładów przemysłowych.

Redakcja: Gdańsk
Targ Drzewny 3/7
TELEFONY:
Centrala 350-41
Sekretariat 353-60
Dz. Miejski 318-97
Dział Gosp.-Morski 353-28
Śmiało i Szczerze 345-17
Redaktor naczelny 335-66

Pismo redaguje zespół
Administracja: Gdańsk —
Targ Drzewny 3/7

Dyrektor Delegatury 335-59
Dział Finansowy 320-94
Centrala 350-41
Dział Ogłoszeń 335-80

„CZYTELNIK“
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę kwartalną „Dziennika Bałtyckiego“ przyjmują listonosze i wszystkie urzędy pocztowe — Cena prenumeraty wynosi kwartalnie 15 zł.

„Dziennik Bałtycki“ można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopiśm

Druk: Gdańskie Zakł. Graf. Gdańsk
Zam. A/551 — W-7-1417

R.S.P. »ŚNIEŻKA«

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia w Sopocie, Chopina 36
telef. 512-80, 521-40, 515-07

zawiadamia, że rozszerzając swoje usługi przyjmuje do FARBOWANIA garderobę, materiały i wełnę.

NAPRAWIA: kożuchy, odzież ochronną i bieliznę.

Pierze wszelką bieliznę płaską, licząc 2 i 4,50 za 1 kg.

Dla wygody Społeczeństwa Wybrzeża i Powiatów czynne są następujące punkty przyjęć:

Sopot, Stalina 783 (tel. 523-09) i Grunwaldzka 33

Gd.-Oliwa, Grunwaldzka 517 (tel. 6-903)

Gd.-Wrzeszcz, Marchlewskiego 15 (tel. 420-79), Kochanowskiego 76,

Kilińskiego 21 i Modzelewskiego 16.

Gdańsk, Zakopianska 54 (tel. 350-69) i Łąkowa 28

Gd.-Nowy Port, Plac Wolności 11.

Gdynia, Świętojańska 71 (tel. 16-40), Czołgiściów 56 (tel. 45-88),

Władysława IV nr 18, Starowiejska 3 (tel. 42-57),

Gd.-Obłuze, Wincentego Grun 76, Czerw. Kosynierów 121 a

Gdynia — Orłowo, Al. Zwycięstwa 232

Pruszcz-Gdański, Stalina 3 (tel. 30-472)

Pelplin, Plac Grunwaldzki 9 (tel. 203)

Puck, 10 Lutego 10 (tel. 152)

Wejherowo, Sobieskiego 272 (tel. 564)

Łębork, M. Reja 25.

4168-K

MIEJCH BYWALCÓW KAWIARNI I RESTAURACJI

„AKWARIUM“

uprzejmie zawiadamiamy, że od dnia 5 listopada br. Restauracja czynna będzie codziennie od godz. 11, prowadząc bogaty wybór dań a la carte oraz wszelkiego rodzaju zakąsków.

Równocześnie komunikujemy, że w każdy wtorek, piątek i niedzielę odbywać się będą podwieczorki taneczne od godz. 18 do 20.

Gra zespołu instrumentalny pod kier. Stelmaszczyka.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Kierownictwo Restauracji i Kawiarni „AKWARIUM“ w Gdańsku-Wrzeszczu

2201-K

ZAMIEŃNIE mieszkanie

komfortowe, 2 duże pokoje z przedpokojem, służbówką, kuchnią, werandą, tarasem, spiżarnią, telefonem, co, ogródem, na domek jednorodzinny 3-pokojowy, możliwość trzymania inwentarza. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa“ Gdańsk pod „12468“.

GOSPODINI lubiąca dzieci

potrzebna. Warunki dobre. Sopot, Reymonta 7/II p. G-12411

CZŁADNIKA krawiectwa

damskiego i męskiego — przyjmuję natychmiast. Gdynia, Świętojańska 38, II piętro. G-12398

CUKIERNIK od zaraz

potrzebny. Gdańsk, ul. Karłowicza 1. G-12454

BZIEWCZYŃSKIE młoda

dziewczyna od zaraz przyjmie. Zgłoszenia: niedziela — Gdańsk, ul. Świętojańska 65/3. G-12492

CUKIERNIK tylko dobry

fachowiec, dorywczo potrzebny. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Fredry 18 m. 2, w godz. od 8 do 12. G-12476

SOLIDNEGO hydraulika

centr. ogrzew. i 2 uczniów od zaraz przyjmie. Zgłoszenia na budowie. Wrzeszcz, Lendzińska nr 7. G-12521

POMOC domowa, solidna

na stałe potrzebna. Sopot, Wybiekiego 26. G-12533

WYCHOWAWCZYNI

do czterolatniego chłopca zaraz potrzebna. Wrzeszcz, Grunwaldzka 129. G-12542

CZŁADNIKA krawiectwa

damskiego i męskiego — przyjmuję natychmiast. Gdynia, Wybiekiego 1, II piętro. G-12398

CUKIERNIK od zaraz

potrzebny. Gdańsk, ul. Karłowicza 1. G-12454

BZIEWCZYŃSKIE młoda

dziewczyna od zaraz przyjmie. Zgłoszenia: niedziela — Gdańsk, ul. Świętojańska 65/3. G-12492

CUKIERNIK tylko dobry

fachowiec, dorywczo potrzebny. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Fredry 18 m. 2, w godz. od 8 do 12. G-12476

SOLIDNEGO hydraulika

centr. ogrzew. i 2 uczniów od zaraz przyjmie. Zgłoszenia na budowie. Wrzeszcz, Lendzińska nr 7. G-12521

POMOC domowa, solidna

na stałe potrzebna. Sopot, Wybiekiego 26. G-12533

ROZNE

ZARZĄD Okręgowy Zw. Zawodowego Pracowników Kultury w Gdańsku ostrzeże przed kupnem skradzionego z tut. biura maszyn do pisania (walizkowej) marki „Continental“, nr inwentarza 241/55 ZZPK. G-12546

SPRZEDAŻ

„A“ „Bernardyna“ sprzedam. Wiadomość — Wrzeszcz, Chłobrego 1a m. 4. G-12461

„IFA“ F8 stan idealny

— sprzedam. Oglądać Gdynia, ul. Władysława IV 22, garaż. G-12471

MLYNEK elektryczny do

mielenia suchego pieczywa sprzedam. Gdańsk, Pańska 1/2, tel. 344-81. G-12438

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kucharka - garmazera poszukuje Miejski Handel Mięsem w Sopocie. Wynagrodzenie wg nowej siatki plac dla pracowników przetwórstwa garmazeryjnego. Zgłaszać się osobiście. Sopot, ul. Stalina 753. 2184-K

10 rzeźników i masarzy zatrudni od zaraz P.S.S. w Malborku, ul. Żeromskiego 12. G-12480

FORTEPIAN koncertowy „Bechstein“ sprzedam. Gdańsk - Orunia, Zawiejska 22. G-12530

KROWĘ dobrą sprzedam. Ałojzy Bokszycki, Gdańsk-Orunia, Brzezi 18. G-12515

SHL lub „Mińsk“ sprzedam. Gdańsk, Na Piaskach 12 (boczna Garnarskiej). G-12498

PŁASZCZ skórzany z podpinką, nowy, długi, na szczupłego mężczyznę — sprzedam. Tel. 351-50, wewn. 6. G-12488

PSZCZOŁY w ulach nowo czesnych, zakarmione sprzedam. Tel. 351-50, wewn. 6. G-12488

Nr 11 „Materiałów z Zakładu Historii Techniki, Gospodarki i Terminologii Morskiej” zawiera między innymi kilka pozycji z zakresu budownictwa wodnego, morskiego i portowego. Mgr H. Wilczewski pisze o budowie portu w żmudskiej Świętej (gdzie wzorowano się na doświadczeniach polskich przy budowie portu w Gdyni i Władysławowie). Inż. T. Kowalski o narzutach z bloków przy ochronie brzegów morskich w starożytności; dalej — o starożytnych budowach wodnych w rejonie Morza Śródziemnego oraz o pracach Holendra Adama Wybeego w Polsce, szczególnie w Gdańsku.

Wybory Społecznej Rady Kultury

Na zebraniu związków twórczych w dn. 29. X. w Sopocie, które zgromadziło około 150 artystów, muzyków, aktorów, ilustrowców i dziennikarzy, wyłoniono Komitet Organizacyjny, którego zadaniem będzie sprowadzać wybór przedstawicieli do Społecznej Rady Kultury. Nowo utworzona Rada zbierze się 12 bm.

Odstąpienie tablicy pamiątkowej ku czci Mrongowiusza

Miejska Rada Narodowa w Gdańsku uczciła pamięć wytrwałego bojownika o polskość naszego ziemi — Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza przez wmurowanie tablicy pamiątkowej na gmachu Muzeum Pomorskiego w Gdańsku.

Narada działaczy kultury

W Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku odbyła się narada przedstawicieli teatru i polonistów szkół zawodowych i ogólnokształcących. Nauczyciele swoje przedstawiły swoje decyzje w sprawie programu teatralnego, który w minimalnym stopniu odzwierciedla po prostu sztukę, którą uczyliście. Zarówno z teatru klasycznego, jak i współczesnego jest jednak tak duża, że wystawienie nawet części tych sztuk przekracza istniejące obecnie możliwości. Sprawa dotrąca więc już najpóźniej, aby starać się o Teatr Młodego Widza.

Z historii polskiej gospodarki morskiej

Donat i Steyer ogłosili w tomach „Zapiskach Historycznych” (tom XXI, zes. 3-4) 45 stron liczący artykuł pt. „Kształt zagraniczny w gospodarce morskiej Polski w okresie niepodległości (1918-1939)”. Powstał on na marginesie przygotowywanej przez autora obserwacji pracy na temat ruchu robotniczego w Gdyni w latach 1920-1939 jako wstępna próba przedstawienia problemu, który wywarł poważny wpływ na położenie gdańskiej klasy robotniczej.

Nowości w księgarniach Wybrzeża

JANUSZ KLARNER — Nanda Devi, 21 150.
Sa to wspomnienia jednego z uczestników polskiej wyprawy w Himalaje, zorganizowanej w roku 1939 przez Klub Wysokogórski przy ówczesnym P.T.T. Książka przedstawia największe wydarzenia w polskim alpinizmie: zdobycie szczytu Nanda Devi 7435 m, które było jednym z najświetniejszych osiągnięć polskich wypraw odkrywczych.
J. BOGUCKI — Matejko, pl. 35.
Książka ta jest pierwszą, popularnie opracowaną obszerną monografią Matejki.
CLAUDE ROY — Klucze do Chin, 21 150.
Ciekawy, barwny reportaż z podróży. Autor, znany pisarz i historyk sztuki, żywo interesuje się wszystkimi problemami Chin współczesnych i dawnych; celuje zwłaszcza w niezwykle malowniczych opisach.

REJSY

NR 44 NIEDZIELA, 4 LISTOPADA 1956 R. ROK XII

Trzy spotkania z Budapesztem

BYŁ pachnący wiosną, ciepły kwietniowy wieczór, kiedy z ogromnej hali dworca zachodniego wyszliśmy na ulice Budapesztu. Każdy z nas trzymał w ręku niedźwiedzią łapkę, a w sercu utracił człowieka, który utracił wszystko prócz nadziei. Patrzyliśmy oczyma rozbitków wojennych na inny, normalny, nie znający strachu świat, lekko i z zażenowaniem deptaliśmy dziurawą podszewką niekiedy bomby i granatów, tętniącą wielkimi miastami życiem bruk budapeszteńskich bulwarów. Wiosną 1940 roku w Budapeszcie nie było jeszcze prochu. Gdzieś za Karpatami i Alpami huczały pono armaty, tu błyszczały różnobarwne neony, dzwoniły wesołe żółte tramwaje, wabiły krzykliwe reklamy kin, teatrów, kabaretów. W winiarzach kłaki cygańskie skrzypce i płynęły strugami złote wino.

Szliśmy w trzech naddunajskim bulwarze, zagubieni w rzece przechodniów, mijani przez roześmiane pary zakochanych, odurzonych czarem tego miasta. Kiedy weszliśmy na most Margoraty od ruczno rozerwaliśmy kornie rze wojskowych kurtki, ukrytych pod cywilnymi płaszczami; w piu wdali się nam oszalałym, zaboboczym, wiewający od Dunaju wiatr.

Ktoś trącił mnie łokciem i zagadał w dziwnym języku. Nieznajomy wskazywał ręką na świecący lampionami stateczek, który wynurzał się właśnie spod, wiszącego w oddali nad atramentową wodą, mostu. Dobiegł nas śpiew i dźwięki skocznej muzyki. Na pękadle tańczono czarodasza.

PRZYSZŁA mi na myśl ciemna, zawalona gruzem, deptana hitlerowskim butem warszawska ulica i zacisnąłem pięści. Warknąłem coś niezbyt przyjaźnie w odpowiedzi. Nieznajomy oczywiście nie zrozumiał, lecz nie ustąpił. Kiedy wreszcie padło w niemieckim języku rzucone przeze mnie słowo: „Polak, naszego rozmówcę ogarneło dziwne podniecenie. Zatrzymał przechodniów, wskazywał na nas rękami, mówił coś szybko i niezrozumiale. Dokoła nas zebrał się spory tłum. Zarzucono nas pytaniami. Opowiadaliśmy, o wojnie. Słuchali nas pilnie, chłonąc w milczeniu słowa. Wreszcie odebrano nam głos, poczęto nas klepać po ramionach ścisnąć dłonie, częstować papierosami. Jakąś starą kobietą, płaczącą, wciskała mi w rękę turecką pełną winogron. Jeden z mężczyzn zawołał coś, wskazując przed siebie. Wzięto nas pod ręce i przemaszerowaliśmy na czele tego dziwnego pochodu wzdłuż całego mostu. Zatrzymaliśmy się dopiero pod pomnikiem Bema. Tonął w po-

wodzi świeżych, jakby przed chwilą tam złożonych kwiatów. Ktoś zaintonował, śmiejąc się kalejąc nasz język: „Jeszcze Polska nie zginęła...” ktoś krzyknął: „ELJEN LENGYELORSZAG!”

Sens tego okrzyku, sens tego niezapomnianego wieczoru zrozumiałem dopiero później, widząc, jak oficerowie z faszystowskiej armii Horthy'ego, komendanci obozów internowanych żołnierzy polskich z narażeniem własnej kariery a nawet wolności pomagali nam w ucieczkach do armii polskiej we Francji, jak wysocy urzędnicy państwa, zaprzyjaźnionego ówczesnie z hitlerowską Rzeszą, przyznawali fundusze i stwarzali warunki dla zorganizowania polskich szkół, jak dziekan uniwersytetu w Budapeszcie przyniósł okno, przyjmując mnie na uczelnię na podstawie wyrażenia sfalszowanego dokumentu. Wtedy zrozumiałem rzeczywiście, głęboki sens nabył często tylko przy winie słyszanego okrzyku: „Polak Węgier dwa bratanki!”

PÓŹNIEJ, kiedy mogłem patrzeć na Budapeszt nie tylko z dunajskiego mostu, zrozumiałem również wiele innych rzeczy. Szukając kontaktu z liczną kolonią polską wędrowałem po robotniczych przedmieściach Kőbányi, Angyalföldu i Csepelu, rozmawiałem z robotnikami węgierskimi w ich własnym, pięknym języku. Dowiedziałem się wtedy, że Budapeszt to nie tylko roześmiane, szczęśliwy tłumek dobrze ubranych ludzi, przebiegających leniwie szerokimi arteriami wielkich bulwarów i śmiesznych najgłośniejszych wystaw ulicy Váci. To nie tylko bywały hoteli „Ritz”, kawiarni „Negresco” i kabaretu „Savoy” lecz również walcząca o swe prawa, często strajkująca brać robotnicza, która uśmiechając się z gorczy puściła w obieg jeden z najpopularniejszych przedwojennych dowcipów: „Budapeszt jest jak mecz piłki nożnej. Dwudziestu dwu ludzi pracuje, a trzydzieści tysięcy patrzy!”

Od robotnika fabryki „Gama”, konduktora w tramwaju i starca sprzedającego na ulicy pęczone kasztany nie raz usłyszałem słowo: socjalizm.

W ŚRÓD 160-tysięcznej masy wojsk faszystowskich, które na przełomie 1944/45 zgromadzone w Budapeszcie, wydały wyrok zagłady na jedno z najpiękniejszych miast świata, niewiele było Węgrów. Większość Honvédów od dawna już przeszła na stronę sił demokratycznych, walcząc o wyzwolenie swej ojczyzny spod niewoli hitlerowskiej. Nie byłem podczas oblężenia w mieście. Nie widziałem, jak kładły się poko-

tem wszystkie mosty, jak pali się politechnika, jak wali się na bruk strzelista, lekka jak westchnienie, gotycka wieża kościoła koronacyjnego, jak kruszeją mury dostojnej bazyliki. Trzy miesiące umierało to miasto rozrywane pociskami artyleryjskimi, burzonymi falowymi atakami z powietrza. Trzy miesiące budapeszteńczyk jedli końską padlinę, chleb z kukurydzy i trocin, kiszke „wątrobianą” z grochu i otrąb, pili wodę z Dunaju.

Wiosna 1945 roku przyniosła miasto wolność. Lud budapeszteński zrozumiał i zgodził się z gorzką dla wielu prawdą o konieczności oddania zabranych terytoriów Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii, pogodził się z ciężkimi warunkami życia, koniecznością płacenia wysokich długów wojennych. Zrozumiał Węgry, że to, co przyszło nie może być doskonałe od razu, że te niełatwe dni kiedyś miną. Przystąpili natychmiast z radością, ze wspaniałym entuzjazmem do pracy. Dźwigały się z woły Dunaju przestał ukończonych mostów, ruszyło metro, powstawały nowe budynki, z dnia na dzień fabryki zwiększały swoją produkcję. Opanowano inflację, uporządkowano życie gospodarcze kraju. Lud węgierski bez szemrania, bez podziemia i sabotażu ponosił ciężary, znosił trud, płacił dług z biedy przeszłości, gdyż wierzył swemu przywódcy. Węgierskiej Partii Pracujących, że druga do wspaniałego życia, któremu na imię socjalizm, prowadzi przez wyrzeczenia.

Mogłem się w tym przekonać, wsiadając przed dobrze mi znanym zachodnim dworcem w czerwcowy ranek 1946 roku do poczekalni „szóstki”, która wiozła mnie, jak dawniej starą, na pamięć już znaną trasą. Zmieniły się tylko nazwy. Jechałem bulwarem Stalina, poprzez plac Stalina, wysiadłem na alei Stalina. Później siedłem ulicą Tolbuczina i Wasilewskiego. Znajomy mój mieszkał przy ulicy Rakosiego...

Później przyszły straszne lata. Lata krzywd i zbrodni. Robotnicy, których żarliwie zapewniano, że władza należy do nich, niewiele z tej władzy dostali do ręki. Liczni budapeszteńczyk należeli do Stronnictwa Drobnych Posiadaczy, którzy swych przywódców w więzieniu, zaczęli się mnożyć wyroki i prokuratorów. Przyszedł proces Rajka.

Nieraz Budapeszt w tych latach był świadkiem wspaniałych manifestacji. Powstały chorągwie, strzelali w niebo rakiety, wybuchy zgodne skandowane okrzyki. Ale trudno byłoby się w tych uroczystościach doszukać entuzjazmu. Patrząc w oczy węgierskich robotników łatwo natomiast można było dostrzec, że wiele się przez te lata w Budapeszcie zmieniło. Tylko pod pomnikiem Bema, na małym placu w Budzie, gdzie tramwaj nr 6 skręca, wjeżdżając na most, można było niezmiennie zobaczyć wianki świeżych, jakby przed chwilą złożonych kwiatów.

TRZECIE spotkanie z Budapesztem przeżyłem niedawno, kilka dni temu. Za czuło się ono we wtorek 23 października: trwa do dziś. Bolesne to jest spotkanie. Nie jestem w Budapeszcie sam. Jestem tam wszyscy, cały naród polski. Chodzimy po ulicach tego wspaniałego miasta — jak kiedyś Węgry polskim uchodźcom wojennym — potrzaskamy robotnikom dłonie, otaczamy ich kołem, rozmawiamy z nimi, wściskamy im w ręce swoje serca. Może niektórzy z was odcierają ukradkiem łzy? Nie chcecie się do tej słabości przyznać? Ja się przyznaję.

Nie znacie wszyscy Budapesztu. Chodźcie, oprowadzajcie was, Jesteśmy w sercu mia-

sta, idziemy szerokim, tonącym w zieleni bulwarem. Spójrzcie, w tym narożnym domu Petőfi pisał swój nieśmiertelny poemat: „Wojak János”. Ten gmach na lewo potrzaskany świeżo kulami to uniwersytet. Na przeciw, w małej uliczce, w tym jasnym domu na drugim piętrze mieścił się podczas wojny trzecie pokoje, niewytropiony do ostatniej chwili przez Niemców Instytut Polski, tajny (za wiedzą władz węgierskich) ośrodek kulturalny polskiej emigracji. O, tu, spójrzcie, przy tym długim stole Węgry razem z nami fałszowali dokumenty, aby jak największą liczbą polskiej młodzieży mogła się przedostać przez granicę, do polskich oddziałów walczących u boku aliantów.

Ten ogromny, spalony, dynamiczny gmach to Muzeum Narodowe. Z tych kamiennych schodów, po których stąpali, uwielbiani przez naród poeta Aleksander Petőfi — węgierski Tyrtusz — 15 marca 1848 roku odczytał nieśmiertelną „Pieśń narodową”, która więcej uczyniła dla węgierskiej Wiosny Ludów niż niejedna wygrana bitwa.

Widzicie opodal ten plac? To plac Kalwina. Nieraz wskazywałem tu do obłepionej warszawską modą tramwaju aby zdążyć na mecz polski, „Fradi”. Tu w dniu 25 października zaczęły się krwawe bratobójcze walki. U wylotu ulicy Ullői leżały barykady. Strzelali z nich robotnicy do robotników, Węgry do Węgrów.

Zawszad, dokąd zwrócicie oczy padają strzały. Wszędzie były „legaliści” i wszędzie „rebelanci”. Rebelanci? Nie usiłujcie posadzać tych ludzi o kontrewolucjonizm! Niech nikt z was nie śmie nazwać tych ludzi faszystami lub pachołkami burżuazji! Karabiny w rękach budapeszteńskich robotników to nie pęcz kontrewolucyjny, to nie dywersja obecnej czy wewnętrznej reakcji. To rozpaczliwe wystąpienie węgierskiego ludu w obronie demokracji i suwerenności kraju. To odpowiedź na stanowisko przeżytego stalinizmu kierownictwa Węgierskiej Partii Pracujących, które — przez usta sekretarza Ernő Gerő — na pokojowej manifestacji studentów, wyrażającej solidarność z przemianami w Polsce i żądającej przemian u siebie w kraju, nazwało manifestantów reakcją. Robotnicza, zawsze bojowa, kochająca wolność ulica budapeszteńska chwyciła za broń, aby wywalczyć węgierskie VIII plenum, które wytyczyłoby drogę do socjalizmu i doprowadziłoby do końca zasadę leninowskich stosunków między wolnymi i równymi sobie narodami.

Krwawe dni października nie minęły bez echa. Jesteśmy pewni, że klasa robotnicza Węgry da należyty odpór zamachom grup reakcyjnych, które wykorzystując fałd uniesienia rewolucyjnego mas pchały Węgry do katastrofy. Wierzymy, że na Węgrzech zwyciężą siły samej idei socjalizmu, które same, bez interwencji z zewnątrz strażniczą o swoich sprawach.

Silom tym podajemy bratnią dłoń i życzymy umocnienia osiągniętego zwycięstwa, które będzie na pewno ich udziałem, a tym wszystkim, którzy za słuszną sprawę przelali swą krew, damy krew własną.

W wielkich i tragicznych dniach nie myślałem w Budapeszcie o dekoracji pomników. Lecz przejdźmy się pod pomnik Bema. Jestem pewny, że tylko pod tym jednym, jedynym z tysięcy budapeszteńskich pomników można będzie zobaczyć świeże, jakby przed chwilą złożone kwiaty. Białe i czerwone w otoczeniu zieleni swych liści.

JERZY ZALESKI

EUGENIA KOBYLINSKA
TEATR PRY GŁOSNIKACH NA ULICACH GDAŃSKA
20-21 X 1950

Głosnikom wyrosły skrzydła! Serca frunęły nad głowami! Słowa, co tłumom obrzydły, zadźwiękiły znów kryształowo. Polska się w słowie wylania i kłamstwo w uszach nie chrzęści — ktoś zaniósł ich krótkim ikaniem ze szczęścia. Z nakazu nie będą płakać, śmiać się i krzyżeć radośnie, nie pędzić ich żaden nakaz pod głosnik. To ni: reżyser w teatrze dał rewii stubańnej blagi — tutaj nam nie chcą zażreć prawdy nagiej. Zdrap.no różowy lakier, rany i blizny odkryto i pójść chęsz własnym szlakiem, Rzeczpospolito! I oto, sobie się dziwiąc, ci nawet, co krzywd doznali, czują, że wstaje w nich żywioł: wiara w zwycięski socjalizm. Dobrze to chwili doczekać, kiedy się prawda objawia — targana w Polsce człowiekiem, Wiesławie. * * * Dziś bursztynowo — rzeście mieni się polski październik. Serca i ręce oczyściecie — niech będą złote jak liście. I wierne. 24. X. 1956 r.

Sukces zespołu gdańskiej »Arki«

W dniach od 12 do 15 października br. bawiła w Sasiniz delegacja naszego rybołówstwa morskiego, której uczestnikiem był m. in. zespół artystyczny „Arki”. Występy związane były z obchodzącym właśnie w Sasiniz „Dniem Aktywisty”. Reżiser na repertuar, pięk-



ne kostiumy kaszubskie przy czyniły się do bezsprzecznego sukcesu tak popularnego na Wybrzeżu zespołu.

Szczególnie podobało się rybakom niemieckim widowisko „Na Kaszubach”, wykonane przez chór, balet, orkiestrę i solistów. Oklaskom nie było końca, a cały zespół otrzymał kwiaty. Z bardzo żywym przyjęciem spotkało się również wykonanie ope retek oraz pieśni Schuberta, odśpiewanych z akompaniamentem chóru przez solistkę zespołu Krukównę. Zasłużo-

rzadko mają możliwość uczestniczyć w jakichkolwiek przedstawieniach.

Pobyt polskiego zespołu wśród rybaków w NRD upłynął w miłym nastroju, czego wyrazem było zaproszenie do wzięcia udziału w święcie 1 Maja oraz liczne podarunki, które otrzymał zespół, m. in. akordeon, gitary i komplet 12 harmonijek ustnych. Zespół „Arki” natomiast wręczył niemieckim kolegom szereg dzieł o Chopinie i Moniuszce oraz biblioteczki biograficzne kompozytorów niemieckich.

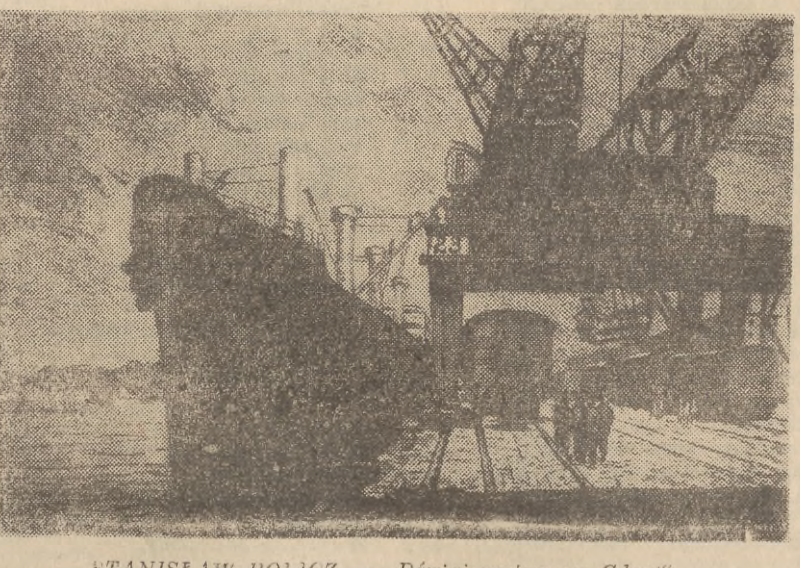
Aleja Gralatha

Jedną z najpiękniejszych ozdob Wielkiego Gdańska jest duża aleja lipowa biegnąca czterema szpalarami drzew od Bramy Oliwskiej w Gdańsku przez Wzrzesz, gdzie koło gmachu Conradinum łączy się z aleją Grunwaldzką.

Piękną tę aleję sadzono w czasach Stanisława Augusta, mianowicie w latach 1768-1770, używając na to 1416 drzewek lipowych sprowadzonych z Holandii. Powstała ona z inicjatywy burmistrza Gdańska DANIELA GRALATHA, za służonego dla miasta, za choćby dlatego, że z jego inicjatywy jeszcze w roku 1743 powstało tu znane w całym kraju Societas physicae experimentalis — To warzystwo Przyrodnicze (któremu w roku 1756 August III nadał tytuł Królewskiego Towarzystwa Naukowego). W roku 1788 Stanisław August przysłał To warzystwu wspaniałą pierścion, który był noszony przez prezesa na uroczystych wystąpieniach.

(zb)

Nowości graficzne



TANISŁAW ROLICZ — „Dźwigi portowe w Gdyni”

Z Muzeum Pomorskiego

Malarz gdański — Jan Krieg



W bogatej i nader różnorodnej twórczości malarzy gdańskich, działających przy końcu XVI i XVII stulecia, spotykamy się często z obrazami ukazującymi ogólny widok nadmorskiego grodu lub też jego place, ulice, ciekawskie zespoły architektoniczne, port na Motławie itp.

Do najwybitniejszych twórców tego gatunku malarstwa należy Jan Krieg, przed którym Antoniego Moellera i Aegidiusza Dickmanna, których dzieła ukazują nam bardzo szcze gółowy obraz Gdańska z I poł. XVII w.

Gdańsk występuje również w obrazie Isaaka van dem Blocke z Ratusza Głównego, a także m. in. u mniej znanego, lecz zasługującego na przypomnienie malarza pomorskiego Jana Kriega, Urodzony ok. 1590 r. koło Królewca studiował w Holandii, a następnie osiadł w Gdańsku i tu wstąpił do ce-

chu uzyskuje w 1616 r. godność mistrza. W 1632 r. po śmierci żony zostaje braciażnikiem w klasztorze pelplińskim, gdzie przebywa do śmierci, która nastąpiła ok. 1645 r. W tym ostatnim okresie życia zaniedbał niemal zupełnie malarstwo, gdyż jedynym jego dorobkiem z tego czasu jest predella w ołtarzu św. Urszuli i być może obraz główny w ołtarzu Siedmiu Sakramentów — jeśli nie liczyć drobnych robót rzemieślniczych.

W okresie gdańskim powstał m. in. duży obraz (0,50 na 1,73 m) z widokiem Gdańska; obraz ten znajduje się obecnie w Muzeum Pomorskim na specjalnej wystawie przekazanych przez Związek Radziecki dzieł sztuki. W sali poświęconej malarstwu gdańskiemu. Jest to dobra praca, świadcząca o rzetelnej znajomości rzemiosła malarzkiego. Widok miasta, a raczej liczących jego wież, kościołów

i dachów kamieniczek wylaniających się spoza zachodniego ciągu wałów obronnych i bastionów utrzymany jest w delikatnych barwach i ukazany na dalszym planie, podczas gdy na pierwszym znajdujemy wysnutą z fantazji fragment renesansowego pałacu i realne postaci mieszczan gdańskich i polskiej szlachty. Stronie wzgórze, rozległe pole przed wałami i luk Wisły oraz las w rejonie Wisłoujścia wypełniają dalsze partie interesującego płótna. Obraz ten przypisywano dawniej Moellerowi, co w mównie świadczyć może o klasie malarstwa Kriega. Z ręki jego wyszło prócz tego szeregu ciekawych rysunków oraz nieistniejących już obrazów olejnych. W obrazach tych odzwierciedlał artysta tak popularne i częste na ulicach Gdańska postacie polskiej szlachty oraz wiślanych flisaków.

F. MAMUSZKA

WARSZAWSKA JESIEŃ

W tych dniach październikowych Warszawa rozbrzmiewała muzyką, jak niegdyś chyba dotąd. Takiego zjazdu kompozytorów i wykonawców nie było nawet w okresie Konkursów Chopinowskich. Pierwszy międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej ściągnął do stolicy Polski najwybitniejszych twórców i wykonawców. Prawie 400 kompozytorów, dyrygentów, muzykologów i muzyków gościło od pierwszych dni koncertów sala Filharmonii Narodowej.



Prof. Nadia Boulanger
fot. Mir. Piotrowski

większej Chopinowskiej imprezy na balkonie i piętra można było zobaczyć ludzi, których nazwiska znane są na całym świecie. Pomówimy o nich za chwilę. Najpierw słowo o samej imprezie.

Czym była „Warszawska Jesień”? Są tacy, którzy by chcieli w niej widzieć konkurencyjną imprezę dla znanej już w całym świecie „Praskiej Wiosny”. Są tacy, którzy stawiają nawet zarzut „plagiatu” przy organizowaniu tak wielkiego spotkania muzycznego. Rozwijamy te wątpliwości od razu na wstępie.

Dotychczas nie było na świecie tak szeroko pojętej inicjatywy przy organizowaniu przeglądu muzyki współczesnej. „Warszawska Jesień” postawiła sobie ambitny cel nie tylko skonfrontowania tego wszystkiego co wartościowe i twórcze pokazało się na pięcioliniu w okresie ostatnich dwudziestu lat, pragnęła jednak również pokazać czym nasza muzyka polska, odnosząca liczne sukcesy w ostatnim okresie na estradach koncertowych Europy, może się pochwalić.

Ze nie zostaliśmy w tyle, że mamy coś do powiedzenia, a właściwie wygrania, pokazał to już organizowany w Polsce Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej. Olbrzymim rozszerzeniem o najwybitniejsze dzieła muzyki europejskiej jest festiwal „Warszawska Jesień”.

Jest jeszcze jeden aspekt takiego spotkania. Zjechało do Warszawy mnóstwo najwybitniejszych ludzi muzyki i to spotkanie pozwoli im na wymianę poglądów, nawiązanie ścisłych kontaktów, zorganizowanie wymiany partytur i materiałów muzycznych.

Dowodem, że nie jest to imperio peryferyjna w muzyce europejskiej, może być fakt wizytowania koncertów przez wybitnego pedagoga, profesora Konserwatorium Paryskiego Nadie Boulanger, która w swojej 52-letniej karierze pedagogicznej wykładała sporą grupę polskich kompozytorów (m. in. Bacewiczówna, Mycielski, Szeliński, Serocki, Spisak i inni). Kiedy rozmawiałem z nią zaraz po przyjeździe, powiedziała:

— „Mam tu u Was w kraju tylu sławnych już obecnie moich uczniów, że i na festiwalowych koncertach i w Zw. Kompozytorów Polskich czuję się jak w domu. Tyle tylko, że w czasie tych spotkań lat ubywa i wracają stare paryskie wspomnienia”.

Z prof. Boulanger przyjechał również z Francji jeden z wybitnych twórców — Michał Spisak. Znało go nie tylko w kraju i nie trzeba czytelnikom przypominać, czyba kto to taki. Wyjechał on z Polski 19 lat temu i do dzisiaj przebywa stale we Francji. Ani na moment

jednak nie przerwał on swych kontaktów z krajem i do dzisiaj jest członkiem Zw. Kompozytorów Polskich i naszym ambasadorem od spraw muzycznych na Francję. Jemu to w głównej mierze zawdzięczamy przyjazd doskonałej orkiestry Radia i Telewizji Francuskiej, która dwukrotnie koncertowała na warszawskim festiwalu.

Niesposób tutaj korzystać ze szczegółowej ilości miejsca wymienić wszystkich osób. Dlatego też może specjalnie zajmujemy się dwiema orkiestrami i ich kierownikami, uzasadniając ten wybór tym, że oba te zespoły koncertowały na Wybrzeżu. Filharmonia Państwowa im. George Enescu z Bukaresztu cieszy się sławą doskonałego zespołu. Zespół ten kierowany bez przerwy od 1920 roku przez znakomitego dyrygenta GEORGE GEORGESCU istnieje prawie dwudziestą lat i w swej karierze ma za sobą koncerty na najbardziej znanych estradach, goszcząc również u siebie najwybitniejszych dyrygentów i solistów.

GEORGE GEORGESCU, jej kierownik od lat 36, to również nazwisko znane z afiszów wszystkich europejskich stolic. Nietatowo jest wymienić sale koncertowe, w których dyrygował.

Od Aten do Leningradu i od Aten do Nowego Jorku prowadził zespoły symfoniczne wszystkich stolic — opowiada pan Georgescu. — Przed wojną siedmiokrotnie dyrygowałem zespołem Filharmonii Warszawskiej, a w swojej karierze prowadził koncerty z wieloma solistami polskimi: Arturem Rubinsztajnem, Henrykiem Sztem-



G. Georgescu
fot. L. Fogiel

ka, Halina Czerny — Stefańska, Włodzimierz Kępczyński. W programie naszej orkiestry jest kilka utworów polskiej muzyki współczesnej m. in. „Mała suita” Lutosławskiego, Spisaka, „Suita na orkiestrę smyczkową” i Kisielewskiego „Koncert na orkiestrę kameralną”, którymi popisał się na warszawskim festiwalu.

W uznaniu wybitnych zasług pana Georgescu dla rozwoju rumuńskiej kultury muzycznej rząd przyznał mu tytuł Artysty Ludowego oraz Nagrodę Państwową.

Drugim zespołem, z którym publiczność Wybrzeża zapoznała się w okresie festiwalowym, była Filharmonia z Brna. I ten zespół — chociaż młodszy od rumuńskiego — istnieje już ponad 30 lat. Opieka, jaką otoczona została Filharmonia Brneńska w okresie powojennym, przyczyniła się do wielkiego rozwoju orkiestry, której zespół powiększył się do 112 instrumentalistów. Wybitne osiągnięcia w dziedzinie wykonawstwa utworów klasycznych i współczesnych oraz sukcesy odnoszone na „Praskiej Wiosnie” zdobyły mu nagrodę Państwową im. Gottwalda.

Zespołem Filharmonii z Brna kieruje zasłużony artysta BRESTISLAV BAKAL. Uczeń Leosa Janacka (kompozytora) i klasy fortepianu początkowo odnosił duże sukcesy jako pianista w St. Zjednoczonych. Wiadomość o organizującej się w Brnie orkiestrze symfonicznej ściągnęła go do kraju i od tego czasu kieruje zespołem prawie bez przerwy lat trzydziści.

Przejdźmy teraz do próby jakiejś ogólnej oceny Festiwalu. Zaczniemy od zastrzeżeń: niewątpliwie program inauguracyjnego festiwalu nie był zbyt bogaty, nie dawał pełnego obrazu tego, co dzieje się na Zachodzie i nie jest pełnym przeglądem nowych wydarzeń muzycznych. Można o to winić zarówno organizatorów, jak i zespoły, z których kilka przyjechało nawet z utworami nie mającymi nic wspólnego z muzyką nowoczesną (mowa tu o Filharmonii Wiedeńskiej, która grała IV symfonię Brahmsa i moskiewskiej, która wykonała V symfonię Piotra Czajkowskiego).

Niemniej jednak mimo braku takich kompozytorów jak Hindemith, Liebermann, Delapiccola czy Noxa, mimo braku jakiegokolwiek (choćby jednego) reprezentującego muzykę konkretną czy elektrotonową, można uznać festiwal za imprezę, która pozwoliła nam wyrobić ogólny pogląd o muzyce współczesnej.

Zapowiedź stałego, okresowego powtarzania „Warszawskiej Jesieni” pozwala żywić nadzieję, że następne nie będą miały tych błędów co obecny.

Korzystając co pewien czas zamy w prasie, że utwór taki, czy innego kompozytora polskiego odniósł sukces za granicą. Dla wielu ludzi, którzy nie rozumieją i nie interesują się muzyką współczesną, jest to zawsze zaskoczenie. Wydaje się, że i w tej dziedzinie festiwal osiągnął konkretny sukces w zmianie świadomości naszego krajowego odbiorcy. Niestety, bardzo często ludzie odpowiedzialni u nas za propagowanie polskiej muzyki za granicą nie doceniają jej wartości, na skutek czego zdarzają się wypadki, że radio paryskie nie może się u nas doprosić materiałów muzycznych polskich kompozytorów współczesnych. Nawiązanie bliższych stosunków pomiędzy muzykami w czasie festiwalu, liczne kontakty dyrektorów działów muzycznych z zagranicznych rogiści (a jest ich wielu, że wymienimy tylko BBC — Londyn, NRF, NRD, Paryż, Belgia, Holandia, Amsterdam) i naturalnie wszystkie kraje demokracji pozwalają mieć nadzieję, że po festiwalu w eterze nastąpi większa ilość prawykonań polskich kompozycji współczesnych.

Znaczenie międzynarodowe? Zacytujmy znów słowa pani Nadie Boulanger: — Jestem pełna podziwu i niekłamnego zachwytu dla preżencji polskich kompozytorów i talentów organizacyjnych Związku Muzyków. To jest wspaniała impreza! „Warszawska Jesień” zdobyła sobie na pewno nie mniejsze powodzenie i rozgłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant. — Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

was Konkursy Chopinowskie. Zbliży muzykę polską do Zachodu i Zachód do muzyki polskiej. A takie zbliżenie nie może się nie odbić pozytywnie na całym naszym ruchu muzycznym”.

Wydaje się, że na tym można skończyć. Nie trzeba do dawać niczego do tych słów.

LEOPOLD PREIS

O wyprawie Magelana

Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” wydało niedawno pracę dwóch geografów wrocławskich, Jadwigi i Wojciecha Walczaków, pt. DOOKOŁA ŚWIATA PO RAZ PIERWSZY. Jest to historia wyprawy Ferdynanda Magelana do Wyp. Korzennych w latach 1519–1522. W rozdziale opisującym przygotowania do podróży szczególnie ciekawe jest zestawienie liczby żagló okrętów wchodzących w skład tej wyprawy, zestawienie zapasów żywności, spis sprzętów i artykułów codziennego użytku, towarów zabranych w celu wymiany z królewskimi nowożytnymi wahan lądów i wysp, spis ujęć okrętów oraz zestawienie nie i opis instrumentów nawigacyjnych znajdujących się na okrętach wyprawy Magelana.

Książka liczy 218 stron. Zawiera ponad 50 ilustracji i mapę na wklejce. Wydana jest starannie, grzecznie, dość przyjemnie, lecz zapytać należy: dlaczego na wykłękach tej książki o oceanicznej wyprawie Magelana dano fragment jakiejś starej mapy przedstawiającej zachodnią część polski (z Włost, Szczecinem itd.).

(Z)

Anegdota

Mozart — plagiator

Na chórze jednego z wiejskich kościołków wszedł w swoją wędrowną jakis cudzoziemiec. Zdziwił się, gdy usłyszał, że jako wstawki przy mszy, organista grał z oper Mozartowskich.

— Czy to kompozycje? — zapytał organista. — Moje! — odpowiedział wyniosło wiejski muzykant.

— Tak? — pokreślił głową cudzoziemiec. — Z tego Mozart to nie było jakieś bezwzględnie, wszystkie te wspaniałe nuty wykradł panu i nie wykorzystał je w swoich ogłos, jak tradycyjne już u perach!

(B)

BERNARD-BOLESŁAW HECKO

WIERZE

Wierzę głęboko, że okres ten przeszedł w niepowrotną przeszłość.
(Władysław Gomułka)

Głośnym, potężnym oddechem, gromowładny Zeus zgasił — kłamstwem bliszczące pochodnie, oto zapalała się nowa: jasniejąca prawda, oświecająca drogę po której naród kroczy zgodnie, spokojnie, naprzód.

Spokój uratował moją wiarę w człowieka. Koło historii beztrosko się obraca. Koło historii nie czeka. Czas, sekunda mierzony, płynie ku nowym dniom. Czysztą będzie w tych dniach, mozołna, wspólna praca, nad odnową Ojczyzny, spokojem — jak białym bandażem owinięta, zagoją się krzywd naszych blizn.

Wierzę, w płomień prawdy, wierzę w blask podniesionych w górę pochodni, wierzę, że dożyjemy, zjednoczeni, zgodni do socjalizmu.

21 października 1956 r.

Nasi ludzie sztuki

Helena Sokółowska

Helena Sokółowska, laureatka tegorocznej nagrody teatralnej miasta Gdańska, na co dzień nie ma w sobie nic z gderliwej, złej i władczą pani Dulskiej, chociaż w roli tej występowała aż 140 razy na scenach Wybrzeża.

Gdy na podwójny dźwięk dzwonka otwiera mi drzwi prywatnego mieszkania u przejmą i łagodnie uśmiechnięta, jest raczej zupełnie taka sama, jak matka ze sztuki Capka pod tym tytułem — macierzyńska, opiekuńcza, tchnąca spokojem.

Spokojechnie też atmosfera pokoju, w którym prowadzimy rozmowę. Dżdżyste wieczór z przenikliwie śniącym deszczem i ostrymi podmuchami wiatru pozostał za oknami, a tu w jasnym, blasku lampy jest ciepło, cicho i miękko.

— Najbardziej chyba odpowiadają pani takie role, jak

lady Highins w „Pygmalionie” albo matki u Capka?

— O, ta ostatnia rola kosztowała mnie bardzo dużo na pięciu nerwowego. Każdy aktor przeżywający serio los granej przez siebie postaci, nie może pozostać obojętny na ciosy, jakie ją spotykają. A przecież kobieta przedstawiona przez Capka traci kołojno męża i czterech synów. To w ogóle rola bardzo ciężka pod każdym względem. Trzeba było nieustannie uważać, aby jej nie przesentimentalizować, albo też, żeby nie wpaść w nadmierny patos. Wolałam nieszczerą matkę Ballardyn, chociaż jeszcze bardziej tragiczna.

Helena Sokółowska nie



zawsze jednak grała matki. Pracuję na scenie już 44 lata, ma więc w swoim repertuarze również rolę... bardzo wielu córek.

Są to czasy związane ze sceną warszawską i galerią dobrych i wytrawnych reżyserów: Zelwerowicz, Borowski, Schiller, Adwentowicz... Jest co wspominać! I Helena Sokółowska czyni to chętnie, ale bez zwykłej w takich razach nutki melancholii. Jest pogodna i nie czuje żadnych kosztownych porównań, mimo że w tym miejscu byłaby właśnie po temu okazja. Stwierdza tylko jedno:

Dopiero wtedy będziemy mogli dać z siebie wszystko, gdy będziemy mieli prawdziwy warsztat pracy. Zawód aktora na Wybrzeżu jest bardzo ciężki. Rano próba np. w Gdyni, a wieczorem spektakl w Gdańsku, albo odwrotnie. Gros czasu marnują dojazdy i nie ma wolnej chwili na wypocinek, czy na dokształcanie. W tych warunkach nasz SPATIF nie ma kiedy urządzać jakichś dyskusyjnych zebrania, czy pokazów. Bardzo ciężko i trudny jest taki

styl pracy, toteż wszyscy marzymy o rozbiściu zespołu na dwa odrębne teatry.

— W takich okolicznościach pewną ośmą jest przyznana pani nagroda teatralna?

— Była to dla mnie bardzo miła niespodzianka i cenne wyróżnienie. To bardzo duża satysfakcja, kiedy czujemy, że nasza praca i trud zyskują życiową ocenę. Poza tym ciesze się z tej nagrody również ze względu na publiczność, z którą odczuwam więź bardzo silną. Lubię publiczność Wybrzeża i dlatego też specjalnym sentymentem darzę rolę gosposi Teresy w „Kobiecie we mgłę” Rusinka. Była to moja pierwsza rola na Wybrzeżu, w 1947 r. w teatrze Iwo Galla. Tej roli właśnie zawdzięczam serdeczne przyjęcie u publiczności.

Helena Sokółowska, jako jedna ze starszych i bardziej doświadczonych aktorek wchodzi do Rady Artystycznej Teatru Wybrzeża.

— Czy udział w tej Radzie zapewnia jej członkom rzeczywisty wpływ na dobór repertuaru? — Jest to raczej problematyczne. I uważam, że to niedobre. My, aktorzy, nie zawsze zgadzamy się z repertuarem wybieranym przez nasze kierownictwo. Chociaż inna rzecz, że żaden doradca nie jest w stanie przewidzieć, która sztuka chwyć i będzie miała powodzenie. Zależy to od tysiąca różnych względów. Czasami pojęcie, zdawałoby się „murawiana” nie znajduje żadnego oddźwięku, a znowu dawna rzecz wyciągnięta z lamusa nabiera nieoczekiwanego nowego aktualności i zyskuje nowy interesujący wyraz. Tak że z repertuarem jest naprawdę dużo kłopotów.

Ale wszystkie, teatralne i nieteatralne kłopoty — uśmiecha się miło gospodyni — kończą się tu za progiem domu. Mam kochane dzieci, dwoje uroczych wnucząt i miły, spokojny dom.

Wychodzę w dżdżystą, chmurną ciemność i myślę o tych słowach. Niech bije ze wszech świat. To wszystko furda i fraszka. O wszystkim można zapomnieć, jeśli za progiem własnego domu czeka spokoj, cisza i szczęście.

Rozmowę przeprowadziła E. KOCHANOWSKA

(Geh)